

GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

Październik **1974**

SPIS TREŚCI MIESIĄC PAŹDZIERNIK 1974 r.

STOLICA APOSTOLSKA

1. Pismo Apostolskie, zapowiadające powszechny Jubileusz Roku Świętego 1975 293
2. Przemówienie Ojca Świętego
 - a) Kościół w przededniu i w świetle Roku Świętego 304
 - b) Obowiązek pojednania 307
 - c) Spotkanie z Bogiem 308
 - d) Konieczność modlitwy 310

BISKUP GORZOWSKI

- Kronika zajęć Ks. Biskupa Ordynariusza 312

MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Problem polskich pieśni nabożnych i akompaniamentu organowego w liturgii — Ks. Tarsycjusz Sinka CM 316
2. Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego — S. Salezja Poznańska 323

tradycji, a która była właściwą również w innych religiach, to jest idea „pielgrzymowania dla Boga”.⁸ Wówczas to zrodził się Jubileusz, jako pewien owoc pogłębienia doktrynalnego, biblijnego i teologicznego.⁹ Jego pierwszy oficjalny obchód miał miejsce w roku 1220, kiedy to Poprzednik Nasz, Honoriusz III, ogłosił Jubileusz z okazji pielgrzymki odbywanej do grobu św. Tomasza Becketa.¹⁰ Następnie pielgrzymka kierowała się, jak wiadomo, do Rzymu, do bazylik Świętych Piotra i Pawła, przy wielkim ruchu pokutnym ludu, zatwierdzonym w roku 1300 przez papieża Bonifacego VIII,¹¹ który to ruch był wyrazem pragnienia przebaczenia Bożego i pokoju dla ludzi. Ruch ten więc zdązał do bardziej wzniesłego celu: „do chwały Boga i wywyższenia wiary”.¹²

Jubileusz odbyty w Rzymie w roku 1300 był początkiem i wzorem następnych Jubileuszów (odbywanych od XV wieku co 25 lat, chyba że niekiedy kolejność ta doznała zaburzenia z powodu trudności zewnętrznych). Dowodzi to ciągłości i żywotności tej czcigodnej instytucji, odpowiadającej korzystnie każdej epoce.

Trzeba również przyznać, że Jubileusze odbywane w nowszych czasach zachowały tę znakomitą moc wyrażania w szczególny sposób jedności i odnowy Kościoła oraz pobudzenia wszystkich ludzi do tego, aby uznawali się za braci i wstępowali na drogę pokoju. Na początku obecnego stulecia wyraziło się takie pragnienie przy obchodzie Jubileuszu ogłoszonego w roku 1900 przez Poprzednika Naszego, papieża Leona XIII. Tego też oczekiwiała rodzina ludzka, gdy po 25 latach niepokoju była poważnym niebezpieczeństwem i zamieszaniem. Ten sam cel wyznaczono nadzwyczajnemu Miłościwemu Latu, ogłoszonemu w roku 1933, z okazji 1900-nej rocznicy Odkupienia. Takie wreszcie były szlachetne aspiracje do sprawiedliwości i spokojnego życia, które wyznaczył Poprzednik Nasz, papież Pius XII, jako cel ostatniego Jubileuszu, w roku 1950.

I

W obecnym Roku Świętym wszystkie pierwszorzędne i główne motywy przeszłych Jubileuszów wydają się być obecne i ujęte syntetycznie w tym, co ustaliliśmy, zapowiadając Rok Święty po raz pierwszy w przemówieniu z dnia 9 maja 1973 roku, a mianowicie: „odnowa i pojednanie”.¹³ Przedstawiliśmy te tematy, aby pasterze i wierni rozważali je szczególnie przy obchodzeniu Jubileuszu w Kościołach lokalnych i dodaliśmy do nich Nasze zalecenia oraz Naszą katechezę. Ale aspiracje duchowe oznaczone przez obydwie powyższe tematy oraz wzniosłe i wspaniałe sprawy w nich wyrażone znajdują pełniejsze urzeczywistnienie w Rymie, gdzie pielgrzymi przy grobach Apostołów Piotra i Pawła oraz przy pomnikach innych męczenników łatwiej wejdą w kontakt ze starożytnymi źródłami wiary i życia Kościoła, w celu nawrócenia się przez pokutę do Boga, umocnienia się w miłości i ściślejszego połączenia się z braćmi przez łaskę naszego Boga.

Ta odnowa i pojednanie dotyczy przede wszystkim życia wewnętrznego, bo w głębinach ducha tkwią korzeń wszelkiego dobra i również, niestety, wszelkiego zła. Tam więc winno dokonać się nawrócenie, czy „meta-noia”, to jest przemiana orientacji życiowej, mentalności, dążeń, sposobu życia.

Ale także w odniesieniu do całego Kościoła, po upływie 10 lat od Soboru Powszechnego Watykańskiego II. Rok Święty wydaje się Nam być jakąś konkluzją okresu rozważań i reform, a zapoczątkowaniem nowego

etapu budowania w dziedzinie teologii, życia duchowego, duszpasterstwa. Działalność ta winna wspierać się na podstawach założonych z wielkim trudem i umocnionych w ciągu przeszłych lat, wedle zasad nowego życia w Chrystusie i wspólnoty wszystkich w Nim, który pojednał nas swoją krwią z Ojcem.¹⁴

Co zaś dotyczy całego świata, wezwanie do odnowy i pojednania harmonizuje z tym, czego szczerze pragną ludzie wszędzie tam, gdzie uświadamiają oni sobie najżywotniejsze problemy i gdzie zmagają się z kłeskami spowodowanymi przez niezgodę i wojny, a mianowicie: wolności, sprawiedliwości, jedności i pokoju. Tak więc Kościół, ogłaszając Rok Święty, ukazuje wszystkim ludziom dobrej woli taki sposób życia — ku szczytowi niejako skierowany — w którym wszelkie dążności i doświadczenia odnoszą się do Dobra Absolutnego i prawdziwie Powszechnego, a bez którego daremna będzie nadzieja, że ludzie odnajdą znowu zdolność do wzajemnej łączności z sobą i zabezpieczenia prawdziwej wolności. Chociaż sekularyzacja charakteryzuje wiele dzisiejszych sektorów życia ludzkiego, Kościół jednak — nie mieszając się do spraw nie leżących w zakresie jego kompetencji — pragnie ludzi skłaniać ku odczuciu potrzeby nawrócenia się do Boga, który sam jeden jest koniecznym,¹⁵ jak również do odczucia konieczności przepojenia wszelkiej działalności Jego bojaźnią i miłością: wiara bowiem w Boga jest bardzo silnym oparciem i solidnym fundamentem stosunków międzyludzkich, opartych na sprawiedliwości i braterstwie, jakich świat pragnie.

Gdy więc pasterze i wierni reprezentujący wszystkie Kościoły lokalne przybędą do Rzymu w pobożnej pielgrzymce, będzie to znakiem jakiegoś nowego procesu duchowego, w którym chrześcijanie oddadzą się sprawie nawrócenia i braterskiego pojednania.

Patrząc na te przejawy wewnętrznych dyspozycji okazywane przez pielgrzymów oraz na trud, z jakim lud chrześcijański przez nich reprezentowany usiłuje odnowić swe duchowe siły. My, jako szafarz słowa i łaski pojednania, udzielamy, o ile to jest w Naszej mocy, daru odpustu Jubileuszu świętego wszystkim tym, którzy odbędą pielgrzymkę do Rzymu oraz wszystkim, którzy, mając przeszkodę w odbyciu podróży, łącząc się duchowo z pielgrzymami.

II

Wiadomo, że wedle bardzo starożytnego zwyczaju Kościoła, odpust przywiązany do wielu dzieł i praktyk chrześcijańskich pokuty w szczególności jest darem udzielanym z okazji pielgrzymki do miejsc uświęconych życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem Odkupiciela naszego, Jezusa Chrystusa oraz wyznaniem wiary Apostołów. Za tą czcigodną tradycją idziemy również obecnie zgodnie z zasadami i normami, jakie ustanowiliśmy w Konstytucji Apostolskiej zaczynającej się od słów „Indulgentiarum doctrina”,¹⁶ a które tu pokrótce przypominamy.

Ponieważ Chrystus, nasza „Sprawiedliwość”, nazywany jest słusznie naszym „Przebaczeniem”, My, pełniący posługę tegoż Chrystusa Odkupiciela, chętnie czynimy uczestnikami daru przebaczenia — wedle przekazanego tradycją zwyczaju Kościoła — tych wiernych, którzy zwróceniu duchem całkowicie do Boga, wyznają szczerze i wielkodusznie przez dzieła pokuty, pobożności i braterskiej pomocy, że chcą pozostawać zjednoczeni miłością z Bogiem i braćmi, a co więcej, czynić też w niej postępy.¹⁷ Bo takie uczestnictwo wpływa z pełni dóbr zbawienia, które

zasadza się najpierw na samym Chrystusie Odkupicielu, „w którym tkwią z całą mocą zadośćuczynienia i zasługi Jego odkupienia„.¹⁸ W tej pełni Chrystusowej, z której wszyscy otrzymaliśmy,¹⁹ jaśnieje „prastary dogmat Świętych obcowania wedle którego życie poszczególnych dzieci Bożych łączy się w Chrystusie i przez Chrystusa z życiem wszystkich innych braci chrześcijan przedziwnym węzłem w nadprzyrodzonej jedności mistycznego Ciała Chrystusa, jakby w jednej mistycznej osobie.²⁰

Albowiem „wedle tajemnego i łaskawego misterium Bożego planu, ludzie zespalają się z sobą więzią nadprzyrodzoną, skutkiem czego, jak grzech jednego szkodzi innym, tak również świętość jednego przynosi korzyść innym“.²¹ W odpuszczenie zaś Kościoł, mocą swej władzy szafarza odkupienia Chrystusa Pana, przekazuje wiernym uczestnictwo w tej pełni Chrystusowej w Świętych obcowaniu,²² uprzystępniając im jak najobficiej środki zbawienia.

Tak to Kościół jakby macierzyńskim uściskiem i wsparciem podtrzymuje słabe i chore dzieci, znajdujące silną podporę w mistycznym Ciele Chrystusa, które w całości współpracuje w ich nawróceniu przez miłość, przykład i modlitwy. W taki sposób wierny pokutujący znajduje w tej szczególnej formie miłości kościelnej mocne wsparcie w tym, aby wyrzucił się ze starego człowieka, a przyoblekał się w nowego, bo na tym polega w rzeczy samej nawrócenie i odnowa.²³ Cel bowiem, jaki stawia sobie Kościół przez udzielanie odpuszczeń, zasadza się na tym, aby nie tylko dopomóc wiernym do zgładzenia należnych kar, lecz również nakłaniać ich do pełnienia dzieł pobożności, pokuty i miłości, zwłaszcza takich, które przyczyniają się do wzrostu wiary i wspólnego dobra.²⁴

III

Dlatego — uczynieni jakby pośrednikami macierzyńskiego uczucia Kościoła — udzielamy daru odpustu zupełnego wszystkim chrześcijanom należycie przygotowanym, którzy oczyszczeni przez sakrament pokuty i pokrzepieni Komunią św. pomodlą się w intencji Papieża i Kolegium biskupiego:

1) jeśli przedsięwzją pobożną pielgrzymkę do jednej z Bazylik Patriarchalnych (to jest do Bazyliki św. Piotra na Watykanie, lub św. Pawła przy Drodze Ostyjskiej, albo do Laterańskiej Arcybazyliki Najświętszego Zbawiciela, lub do Bazyliki Liberiańskiej na Eskwilinie) lub do innego kościoła albo miejsca w Rzymie, wyznaczonego przez kompetentną władzę, i tam nabożnie wezmą udział w obrzędzie liturgicznym, zwłaszcza w Ofierze Mszy lub w jakimś nabożeństwie (np. Drogi Krzyżowej, Różańca Maryjnego);

2) jeśli nawiedzą zbiorowo lub indywidualnie jedną z czterech Bazylik Patriarchalnych, i to wyłącznie którąś z nich oraz oddadzą się przez odpowiedni przeciąg czasu pobożnym rozważaniom, kończąc je Modlitwą Pańską, wyznaniem wiary według jakiegokolwiek prawowitej formuły, i wezwaniem Najświętszej Maryi Panny;

3) jeśli wstrzymaną chorobą lub inną poważną przyczyną od wzięcia udziału w pobożnej pielgrzymce do Miasa, duchowo przyłączą się do niej, ofiarując Bogu modlitwy i swoje cierpienia;

4) jeśli, przebywając w Rzymie, a nie mogąc z powodu choroby lub innej poważnej przyczyny uczestniczyć w obrzędzie liturgicznym, lub na-

bożeństwo, albo w nawiedzeniu skutecznianym przez własną wspólnotę (kościelną, rodzinną lub związkową) — o czym wyżej w nn 1 i 2 — duchowo przyłączą się do tej wspólnoty, ofiarowując Bogu swoje modlitwy i swoje cierpienia.

Ponadto w ciągu Roku Jubileuszowego pozostają w mocy inne przyznane odpusty, jednak bez ujmy dla normy, wedle której odpust zupełny może być uzyskany tylko raz na dzień;²⁵ wszystkie zaś odpusty zawsze mogą być ofiarowywane za zmarłych na sposób próśby.²⁶

Z tych powodów, by mianowicie wiernym użyzyć bardzo obfitego bogactwa pomocy do zbawienia i by ułatwić prace pasterzy, szczególnie spowiedników, postanawiamy, iż spowiednicy uczestniczący w pielgrzymce jubileuszowej będą mogli korzystać z uprawnień, w jakie zostali wyposażeni przez prawowitą władzę w swojej diecezji,²⁷ co do słuchania w czasie podróży i w Mieście spowiedzi chrześcijan pielgrzymujących z nimi, jak również innych, którzy wraz z tamtymi przystąpią do nich, z zachowaniem prawa penitencjarzy Bazylik Patriarchalnych do zarezerwowanych im konfeksjonalów. Tym ostatnim zostaną udzielone szczególne uprawnienia przez Świętą Penitencjarzę Apostolską.²⁸

IV

Wyżej wskazaliśmy, że dwa szczególne cele zostały wyznaczone dla Roku Świętego: duchowe odnowienie w Chrystusie i pojednanie z Bogiem. Te cele odnoszą się nie tylko do wewnętrznego życia każdego z osobna, lecz także do Kościoła powszechnego, jak również w pewien sposób do całej wspólnoty ludzkiej. Dlatego też wszystkich, których to dotyczy usilnie zachęcamy do rozważenia tych właśnie zamierzeń, do podjęcia inicjatyw, do wzajemnego wspomagania się, aby podczas Roku Świętego faktycznie nastąpił postęp w dokonywaniu odnowy Kościoła, a także w dążeniu do pewnych celów, które — zgodnie z duchem Soboru Powszechnego Watykańskiego II zwróconego ku przyszłości — szczególnie leżą Nam na sercu: aby mianowicie, pokuta, oczyszczenie ducha i zwrócenie ku Bogu przyczyniły się do rozwoju apostołskiej działalności Kościoła.

Niech prze'ó Rok Święty wzbudzi wielkoduszne wysiłki dla postępu ewangelizacji, którą z całą pewnością winno się w tego rodzaju działalności stawić jako pierwsze zadanie. Albowiem Kościół pielgrzymujący „posłany przez Boga do narodów, aby był powszechnym sakramentem zbawienia”,²⁹ „jest misyjny ze swej natury”.³⁰ W doczesnym biegu spraw ludzkich odnawia się on o tyle, o ile okazuje się gotowy do przyjęcia i głębszego poznania przez wiarę Ewangelii Chrystusa, Syna Bożego, a także do przekazywania Jego zbawczego orędzia słowem i świadectwem życia.

Sam też mający się wkrótce odbyć Synod Biskupów nie pozostaje z Rokiem Świętym z zewnętrznym tylko i przypadkowym związku. Przeciwnie, jak już wspomnieliśmy, „należy się starać, by oba wydarzenia kościelne należycie harmonizowały ze sobą i ściśle się łączyły”.³¹ Synod ten więc przedstawi Pasterzom mającym skupić się wokół Zastępcy Chrystusa, dyrektywy i sugestie, by prowadzeni światłem wiary, starannie rozważali zagadnienia „ewangelizacji współczesnego świata”, uwzględniając życzenia Kościoła powszechnego i pilniejsze potrzeby naszych czasów, wedle miłości Chrystusa.

Niech więc nabożne słuchanie słowa Bożego wraz z formacją katechetyczną, przekazywaną wiernym każdego stanu i wieku, doprowadzi chrześ-

cijan do oczyszczenia obyczajów i do głębszego poznania wiary: niech oświeci wątpiących, a obojętnych niech skłoni do ochoczego wprowadzania orędzia ewangelicznego w swe życie. Ponadto niech wszystkich pobudzi do świadomego i owocnego uczestnictwa w Sakramentach; wreszcie, niech skłania wspólnoty i jednostki do zaświadczenia wiary uczciwym i odważnym życiem tak, by dać światu uzasadnienie nadziei, która w nas jest.³²

Po dziesięciu latach od rozpoczęcia przez Sobór Watykański II wielkiego i zbawiennego dzieła odnowy w dziedzinie posługi duszpasterskiej, praktyki pokutnej i świętej liturgii, uważamy za całkiem stosowne, by to właśnie dzieło na nowo zostało rozpatrzone i doznało dalszego rozwoju. I to tak, by — mając przed oczyma to, co zostało potwierdzone powagą Kościoła — można było rozpoznać i wyróżnić wśród licznych i różnych prób poczynionych wszędzie, te, które faktycznie trzeba uznać za zdrowe i prawowite, i by z coraz większą gorliwością wprowadzać je w czyn, zgodnie z normami i sposobami zaleconymi przez roztropność duszpasterską i z natchnienia prawdziwej pobożności.

Bardzo zaś liczny napływ pielgrzymów, pasterzy i wiernych, z chrześcijańskich wspólnot całego świata, którzy złączeni braterskim zapałem udadza się do Rzymu, dla osiągnięcia prawdziwych dóbr łaski i miłości Chrystusa, dostarczy niewątpliwie wymienionych sposobności do przedstawienia, wymiany, porównania i rozważenia różnego rodzaju prób, poczynań i opinii. To zaistnieje zwłaszcza, jeśli będą się odbywać kongresy i zebrania, które byłyby dostosowane do różnych stanów wspólnoty kościelnej i do grup ekspertów, i w których łączyłyby się z sobą: praktyka modlitwy — oraz mocne pragnienie pełnienia apostołstwa.

W szczególny sposób pragniemy tutaj wspomnieć o konieczności znalezienia słusznej równowagi, która — nie inaczej niż stało się to w podziwu godny sposób w świętej liturgii — winna zachodzić pomiędzy różnymi wymaganiami dzisiejszej posługi duszpasterskiej: mianowicie równowagi pomiędzy tradycją i dziełem odnowy: pomiędzy charakterem apostołatu chrześcijańskiego z natury swej religijnego, a jego mocą skuteczną we wszystkich dziedzinach życia społecznego: pomiędzy niezależnym i spontanicznym — nazywanym przez niektórych charyzmatycznym — sposobem uprawiania tegoż apostołstwa, a wiernością względem praw opartych na poleceniu Chrystusa i Kościoła. Te to prawa, wydane przez Kościół i nieustannie przystosowywane do różnych czasów, pozwalają, by poszczególne eksperymenty tak zostały przyjęte w społeczności chrześcijańskiej, iżby służyły — nie zaś przeszkadzały — budowaniu Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół.³³

Chcemy również przypomnieć o coraz bardziej naglącej konieczności rozwijania takiego rodzaju apostołstwa, które uwzględni szczególne warunki miejsca i szczególne grupy ludzi. I to tak, by nie tylko nie szkodziło ono koniecznym, tradycyjnym instytucjom Kościoła, mianowicie diecezjom i parafiom, lecz przeciwnie wchodziło w nie i przynosiło zacyzn ewangeliczny do tych form dzisiejszego życia społecznego — dotyczących zwłaszcza robotników, uczonych i młodzieży — które często różnią się od form życia kościelnego przekazanych przez przodków i wydają się obce wspólnotom, w których łączą się wierni zespoleni modlitwami, wiarą i miłością.

Trzeba będzie również starannie zastanowić się nad odpowiednimi dla potrzeb naszego czasu sposobami katechizowania i głoszenia słowa Bożego w tym właśnie zamiarze, by zdobyć tu skuteczne rozwiązanie, uwzględniw-

szy szczególnie usilną troskę o to, aby środki przekazu społecznego służyły ludzkiemu i chrześcijańskiemu postępowi zarówno poszczególnych ludzi jak i całych społeczności.

Chodzi zaiste o sprawy najwyższej wagi i znaczenia, do których będziemy musieli się zebrać i do rozwiązania których trzeba wypraszać łaskę Roku Świętego pokornymi modłami, z pochyloną głową.

V

Jak wiadomo, Kościół w ostatnich latach o to przede wszystkim zabiegał i starał się, by wszędzie obwieszczać orędzie miłości, poczucia społecznego i pokoju, a także by wedle swej możności wspierać dzieła sprawiedliwości i solidarności międzyludzkiej, dla niesienia pomocy potrzebującym, zepchniętym na margines, wygnancom, przesładowanym; dla niesienia pomocy — powiadamy — wszystkim, czy to będą pojedyncze osoby, czy grupy społeczne, czy też narody. Dlatego usilnie pragniemy, by rok Święty przez te dzieła miłości, które podsuwa wiernym i których domaga się od nich, był także bardzo dogodnym czasem do umocnienia i utwierdzenia sumienia moralnego u wszystkich wiernych i w szerokiej wspólnocie wszystkich ludzi, dokąd mianowicie, po dołożeniu starań, zdoła dotrzeć orędzie Kościoła.

Najdawniejsze początki Jubileuszu — jeśli zwróci się uwagę na prawa i instytucje Izraela — wyraźnie świadczą, że z natury swej posiada on tego rodzaju społeczny charakter. Rzeczywiście, jak czytamy w Księdze Kapłańskiej³⁴ Rok Jubileuszowy, ponieważ w szczególny sposób poświęcony był Bogu, przynosił z sobą pewne nowe uporządkowanie tych wszystkich spraw, które były uznawane za należące do Boga, mianowicie: ziemi, którą pozostawiono nieuprawianą, jakby mającą wypoczywać i którą oddawano poprzednim właścicielom; dóbr ekonomicznych, w dziedzinie których wyznaczane było darowanie długu; a przede wszystkich człowieka, którego godność i wolność była brana w obronę przez uwalnianie niewolników. Rok Boga był przeto także Rokiem człowieka, Rokiem ziemi, Rokiem ubogich, i w tym patrzniu na sprawy świata i ludzi jaśniało jakieś nowe światło promieniujące stąd, iż publicznie uznawane było bezwzględne władztwo Boga nad wszelkim stworzeniem.

Również w świecie dzisiejszym te problemy, które najbardziej niepokoją i dręczą współczesny rodzaj ludzki — a są to problemy dotyczące spraw gospodarczych i społecznych, ekologii, źródeł energii głównie zaś wyzwolenia uciśnionych i podniesienia wszystkich ludzi do pełniejszej godności życia — wydają się być rozjaśniane tymże orędziem Roku Świętego.

Chcielibyśmy zachęcić wszystkich synów Kościoła, a zwłaszcza pielgrzymów, którzy będą przybywać do Rzymu, by zdecydowanie podjęli trud dokonania pewnych spraw: Te właśnie sprawy, jako następcy świętego Piotra i głowa Kościoła, „który przewodzi związkowi miłości”,³⁵ obecnie publicznie wskazujemy i polecamy. Chodzi o dzieła miłości i wiary, które należy wykonać — zarówno w Rzymie jak i w innych Kościołach świata — dla dobra braci bardziej potrzebujących. Z pewnością nie będą to dzieła niezwyklej wspaniałości, chociaż ich żadną miarą nie należy wykluczać; w większości wypadków wystarczy dokonać dzieł małych lub całkiem nieznaczących — jak dziś zwykło się mówić — które jednak należyście odpowiadają duchowi miłości ewangelicznej. Może się bowiem zdarzyć, że w tej dziedzinie będzie Kościół musiał coraz bardziej się ograniczać i że

ofiaruje ludziom jedynie drobny grosz ubogiej wdowy,³⁶ wobec szczupłości swych zasobów. Ale on dobrze wie i uczy, iż dobrem największą znaczącym jest to, które skromniejszą i częściej nieznaną drogą zaradza małym potrzebom, leczy małe rany, jakie przeważnie w wielkich planach reformy społecznej nie znajdują żadnego miejsca.

Jednakże Kościół uważa za konieczne zachęcać do bardzo wielkich tego rodzaju przedsięwzięć na rzecz sprawiedliwości i rozwoju narodów. Dla tego też ponawia on apel do tych wszystkich, którzy z racji swych funkcji, mogą i powinni ustanawiać w świecie doskonalszy porządek stosunków ludzkich i społecznych, upominając ich by nie odstąpili od swego dzieła wskutek dzisiejszych trudności ani nie dali się powodować interesami partyjnymi. Tu szczególnie mocno, na nowo podnosimy Nasz głos, by polecić sprawę krajów zdążających do pełniejszego rozwoju i sprawę narodów, które aż dotąd nękane są głodem i wojną. Oby zatroszczono się o tak wiele potrzeb, jakie współcześnie nierządsko przygniatają ludzi, jak na przykład o zapewnienie pracy tym, którzy przez nią muszą starać się o środki do życia; o mieszkanie, którego wielu potrzebuje; o szkołę, której w wieloraki sposób należy pomagać; o świadczenia socjalne i dotyczące zdrowia. I niech nie pomija się popierania i zabezpieczenia czystości obyczajów publicznych.

W końcu niech będzie wolno pokornie i otwarcie wyrazić życzenie, by także podczas tego Roku Świętego — jak to zdarzyło się w minionych Jubileuszach — odpowiednie władze narodów rozważyły, czy byłoby możliwe — wedle ich roztropności — udzielić amnestii jakby świadectwa łagodności i słuszności, tym zwłaszcza więźniom, którzy okazaliby wystarczająco, że poprawili się pod względem moralnym i obywatelskim, albo którzy nieszczęśliwie byłiby wplątani w zamieszki i przewroty polityczno-społeczne, o wiele poważniejsze, by im mogły być przypisane.

Już teraz wyrażamy wdzięczność i wypraszamy u Bogą obficie błogosławieństwo dla tych wszystkich, którzy gorliwie będą zabiegać, by to orędzie miłości, poczucia wspólności, wolności, jakie Kościół publicznie przekłada, ufając mocno, iż przez wszystkich będzie zrozumiały i słuchany — chętnie było przyjęte i zastosowane w sprawach politycznych i społecznych. Wyrażając te życzenia, mamy przekonanie, że idziemy za podziwu godną radycją, która wychodząc od prawa izraelskiego, znalazła swój najwznioślejszy wyraz w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. On to od samych początków swego posłannictwa okazał się realizatorem dawnych zapowiedzi i figur związanych z Rokiem Jubileuszu; „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzanie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”.³⁷

VI

Jeśli zaś jest jakiś duchowy pożytek, osiągnięcia którego z obchodu Roku Świętego przede wszystkim pragniemy, to jest nim wzrost liczby tych, którzy swym życiowym posłannictwem szczególnie służą Kościołowi, mianowicie zwłaszcza kapłanów i zakonników. Albowiem do tego, by drogi łaski i środki zbawienia, jakie Rok Święty okazuje i jakich dostarcza wszystkim chrześcijanom, należycie i właściwie zostały wyjaśnione i użyte, potrzeba będzie zawsze szafarzy rzeczy świętych, a także świadków Ewangelii Chrystusowej, którzyby swoim braciom, to jest ludziom dzisiejszej i przyszłej epoki, wskazywali przez pełne naśladowanie Pana, drogę pokuty i świętości.

Pilnie przeto należy nasłuchiwać głosu Boga, który nigdy nie przestaje wzbudzać i wzywać ludzi wybranych, by sprawując kapłaństwo służebne i dając wiernie świadectwo życia zakonnego, oddali się i poświęcili na służbę Kościoła i całego rodzaju ludzkiego. Od jednych Bóg będzie żądał, by — ofiarując Mu siebie samych przez posłuszeństwo i święty celibat — jako kapłani Chrystusa nauczali, uświęcali i prowadzili wierny lud na całej ziemi. Podobnie inni, mężczyźni i kobiety różnego wieku lub stanu będą pociągani do życia zakonnego, by wypełniając przyrzeczenia chrztu przez wnieślijszy sposób życia — całkowicie żyli w Duchu i prawdziwie byli pożyteczni Kościołowi oraz społeczności ludzkiej. Pragniemy usilnie, by liczba tych wybranych chrześcijan coraz bardziej wzrastała i doznawała rozkwitu, iżby przez swoje kapłaństwo i życie religijne za nieśli oni na krańce ziemi radosne orędzie Chrystusa i by wszyscy oddali chwałę Ojcu Niebieskiemu.

VII

Na koniec zaś pragniemy oświadczyć, iż pojednanie chrześcijan jest jednym z najważniejszych zamierzeń Roku Świętego. Zanim bowiem wszyscy ludzie zostaną kiedyś doprowadzeni i przywróci do łaski Boga, „Ojca naszego”, winna być przywrócona wspólnota wśród tych, którzy przez wiarę uznali już i przyjęli Jezusa Chrystusa, jako Pana miłosierdzia, zbawiającego i jednoczącego Duchem miłości i prawdy. Z tego właśnie powodu Rok Jubileuszowy, który Kościół katolicki włączył do swoich zwyczajów i obyczajów, może stanowić wielce pożądaną okres należytej odnowy dusz a także postępu w zjednoczeniu chrześcijan.

Przypominamy ponadto, że sam Sobór Watykański II uczy, iż wszelkie dążenie i dzieło tego pojednania chrześcijan jak i wszelki prawdziwy ekumenizm koniecznie winien wychodzić z jakiejś wewnętrznej przemiany ducha, ponieważ samo pragnienie zjednoczenia chrześcijan rodzi się i dojrzewa z odnowy ducha, z zaparcia się siebie samego, z pełnego praktykowania miłości, z wierności dochowywanej prawdzie objawionej.³⁸

W tej dziedzinie najprawdziwiej urzeczywistnia się cały ruch ekumeniczny, do którego Kościół katolicki, na ile tylko może, przyłącza się i przez który Kościoły i Wspólnoty nie złączone jeszcze całkowicie ze Stolicą Apostolską szukają i dążą do owej doskonałej jedności, jakiej życzył sobie Chrystus. Albowiem zadaniem i obowiązkiem całego Kościoła jest przywrócić to zjednoczenie w pełnej wspólnotcie Kościołów.³⁹ „Rok łaski” więc stanowi w tym znaczeniu odpowiedni czas dla szczególnej pokuty z powodu podziałów chrześcijan, sposobność odnowy, jako głębszego doświadczenia życia świętości w Chrystusie, przybliżenie się do tego upragnionego zjednoczenia poprzez częstsze rozmowy wspólne i rzetelną współpracę chrześcijan in trosce o zbawienie świata: „aby i oni stanowili jedno w nas, aby świat uwierzył!”⁴⁰

Tak tedy przedstawiliśmy ponownie, co jest Naszym zamiarem, jakie są Nasze życzenia co do obchodu Roku Świętego w mieście Rzymie. Teraz zaś Braci Naszych Biskupów i wszystkich Pasterzy oraz wiernych Kościołów rozproszonych po całym świecie, także tych Kościołów, które nie całkiem są zjednoczone z Kościołem Rzymskim, owszem wszystkich wierzących w Boga zachęcamy, by przynajmniej duchowo stali się pobożnymi uczestnikami tego stołu łaski i odkupienia, gdzie sam Chrystus daje się nam jako nauczyciel życia. Ich to wiarę w Boga Ojca wszechmogącego i miłosiernego oraz w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela naszego, pragniemy

wyznać z wiernymi pielgrzymującymi do grobów Apostołów i starożytnych Męczenników.

Co się tyczy Nas samych, to zaiste chcielibyśmy, by wszyscy podążający do Rzymu w celu zobaczenia Piotra,⁴¹ wyraźniej w Roku Świętym poprzez Nas doświadczyli prawdziwości tego, co napisał św. Leon Wielki: „w całym bowiem Kościele Piotr codziennie mówi „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” i wszelki język który wyznaje Pana, jest natchniony nauczaniem tegoż głosu”.⁴²

Bardzo chcielibyśmy także tego, by ogromna liczba wiernych przystąpiła do źródeł Zbawiciela⁴³ przez Naszą i Naszych braci kapłanów posługę; i by święta Brama, którą w noc wigilii Bożego Narodzenia otworzymy, była niezawodnym znakiem tego nowego zbliżenia się do Chrystusa, który sam jest Drogą⁴⁴ i Bramą,⁴⁶ a także była znakiem owej miłości ojcowskiej, z jaką dla wszystkich otwieramy serce pełne miłości i gorąco pragnące pokoju.

Prosimy Najświętszą Maryję Pannę, chwalebłą Rodzicielkę Odkupiciela i również Kościoła, Matkę łaski i miłosierdzia oraz służebnicę pojednania i najznakomitszy wzór nowego życia, by wstawiennictwem swoim wyjednała u Syna swego dla wszystkich braci i synów Naszego łaskę Roku Świętego, która by ich odnawiała i zbawiała. Jej dłoniom i matczynemu sercu powierzamy początek, rozwój i pełne dokonanie tak wielkiego przedsięwzięcia.

Chcemy, by to Nasze pismo miało pełną skuteczność teraz i w przyszłości tak, iżby to, co zostało przez nie przedstawione i postanowione zostało religijnie zachowane przez tych wszystkich, których to dotyczy i żeby dlatego uzyskało swoją moc; czemu nic przeciwnego nie może stać na przeszkodzie. Jeśliby zaś ktoś świadomie lub nieświadomie inaczej postąpił niż to zarządziliśmy, polecamy uważać to za zgoła nieważne i daremne.

Dane w Rzymie, u świętego Piotra, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 23 maja 1974 roku, jedenastym roku Naszego Pontyfikatu.

JA, PAWEŁ, BISKUP KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

PRZYPISY

1. Por. Św. Leon Wielki, Mowa 82,1: PL 54,422.
2. Por. Ap 21,14.
3. Por. świadectwo Gajusa, męża kościelnego, który żył za czasów papieża Zefiryra, u Euzebiusza, Historia kościelna, II,25,7.
4. Por. Napis Abercjusza, biskupa hirapolitańskiego we Frygii (II w.): M. Guarducci, L'iscrizione di Abercio, „Ancient Society” 2(1971), ss. 176-177.
5. Por. Św. Maksym Turyński, Homilia 72: PL 57,405 B.
6. Słowa zawierają się w liście, jaki św. Kolumban w roku 613 wręczał papieżowi Bonifacemu IV: Sancti Columbani opera, wyd. G. S. M. Walker, Dublin 1957, s. 48.
7. W sprawie tego zwyczaju por. F. M. Mignanti. Istoria della sacrosancta basilica Vaticana..., Rzym-Turyń 1867, s. 180.

8. Por. w całości B. Ketting, *Peregrinatio religiosa, Wallfahrten in der Antike und das Pilgerwesen in der alten Kirche*, Regensburg 1950.
9. R. Foreville, *L'idée de Jubile chez les theologiens et les canonistes (XII-XIII s.) avant l'institution du Jubile rozzin (1300): „Revue d'histoire Ecclesiastique”* 56(1961), ss. 401-423).
10. P. Pressuti, *Regesta Honorii III, Rzym 1888-95, 1840, test u R. Foreville, Le Jubile de Saint Thomas Becket du XIII au XV siecle (1220-1470). Etudes et documents*, Paryż 1958 ss. 163-164.
11. List Apostolski wydany pod pieczęcią ołowianą „Antiquum habet fida relatio”, 22 lutego 1300: *Extravagantes, kom. V, IX 1*.
12. Por. Glossa Kard. Jana Monaco do tegoż Listu Apostolskiego.
13. Por. Pap. Paweł VI, Przemówienie, którym oznajmia wiernym na audiencji w Bazylice Watykańskiej, że wyznaczył powszechny Jubileusz na rok 1975, 9 maja 1973 r.: *AAS 65/1973/*, ss. 322-325.
14. Por. 2 Kor 5, 18-20; Rz 5, 10.
15. Por. Łk 10, 42; Nt 6, 33.
16. Konst. Apost. *Indulgentiarum Doctrina*: *AAS 59(1967)*, ss. 5-24.
17. Por. Nasz Lis tdo Jego Em. Maksymiliana de Furstenberg. Kard. Św. Kościoła Rzymskiego, z powodu wyznaczonego na rok 1975 powszechnego i największego jubileuszu, *Iniziandosi ufficialmente*, 31 maja 1973 r.: *AAS 65(1973)*, ss. 357-360.
18. Konst. Apost. *Indulgentiarum Doctrina*, n. 5: *AAS 59(1967)*, s. 11
19. Por. J 1, 16.
20. Konst. Apost. *Indulgentiarum Doctrina*, n. 5: *AAS 59(1967)*, ss. 10-11; por. Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, III. q. 48, a. 2 ad 1 i q. 49, a. 1.
21. Konst. Apost. *Indulgentiarum Doctrina*, n. 4: *AAS 59(1967)*, s. 9.
22. Por. Konst. Apost. *Indulgentiarum Doctrina*, n. 8: *AAS 59(1967)*, s. 16.
23. Por. List do Przew. Konstancyjna Koser, Wikariusza Generalnego Zakonu Braci Mniejszych, z okazji upływającego 700-lecia od „Odpustu porcjunkuli” przyznanego św. Franciszkowi przez Pap. Honoriusza III. *Sacrosancta Portiunculae ecclesia*, dnia 14 lipca 1966 r. *AAS 58(1966)*, ss. 631-634.
24. Konst. Apost. *Indulgentiarum Doctrina*, n. 8: *AAS 59(1967)*, s. 17.
25. Por. Wykaz odpustów, norma n. 24, § 1.
26. Por. Wykaz odpustów, norma n. 4.
27. Por. List Apost. wydany z własnej inicjatywy (*Hotu proprio*) *Pastorale Munus*, I, n. 14: *AAS 56(1964)*, s. 8.
28. Por. Pierwszy Synod Rzymski, roku Pańskiego 1960, art. 63.
29. Sobór Pow. Watyk. II. Dekret o dział. mis. Kościoła *Ad gentes divinitus*, n. 1: *AAS 58(1966)*, s. 947.
30. Sobór Pow. Watyk. II Dekret o dział. mis. Kościoła *Ad gentes divinitus*, n. 2: *AAS 58(1966)*, s. 948.
31. Przemówienie do członków Sekretariatu generalnego Synodu Biskupów: „*L'Osservatore Romano*”, 6 kwietnia 1974, s. 4.
32. Por. 1 P 3, 15.
33. Por. Rz 15, 2; 1 Kor 14, 3; Ef 4, 12.
34. Kapł. 25, 8 nn.

35. Por. Św. Ignacy Antiocheński, List do Rzymian, Tytuł: Funk 1, 252.
36. Por. Łk 21, 2; Nk 12, 42
37. Łk 4, 18-19.
38. Por. Dekret o ekumenizmie Unitatis redin'egratio, n. 7: AAS 57(1965), s. 97.
39. Por. Dekret o ekumenizmie Unitatis redin'egratio, n. 5: AAS 57(1965), s. 96.
40. J 17, 21.
41. Por. Gal. 1, 18.
42. Mowa 3: PL 54, 146.
43. Por. Iz 12, 3.
44. Por. J 14, 6.
45. Por. J 10, 7. 9.

PRZEMÓWIENIA OJCA ŚWIĘTEGO KOŚCIOŁ W PRZEDEDNIU I W ŚWIETLE ROKU ŚWIĘTEGO

Przemówienie Ojca św. Pawła VI do Kardynałów w dniu 22. VI. 1974.

Spotykamy się dziś z wami po raz pierwszy od oficjalnego ogłoszenia Roku Świętego bullą „Apostolorum Limina” z dnia 23 maja bieżącego roku. W tym programowym dokumencie pisaliśmy między innymi: „Wydaje się nam, że w dziesięć lat po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, Rok Święty może być zamknięciem okresu przemyśleń i reformy oraz otwarciem nowej fazy teologicznych, duchowych i duszpasterskich konstrukcji, które wnoszą się na podwalinach z trudem położonych i utwierdzonych w latach ubiegłych, zawsze zgodnie z zasadami nowego życia w Chrystusie i zjednoczenia wszystkich sił w Nim, który Krwią swoją pojednał nas z Bogiem” (§ I). I dodaliśmy: „Po dziesięciu latach od Soboru Watykańskiego II, który rozpoczął rozległą i zbawienną odnowę w dziedzinie pracy duszpasterskiej, praktyki pokutnej i liturgii, uważamy za bardzo stosowne, ażeby to dzieło odnowy zostało zrewidowane i nabrało nowego rozpędu. W ten sposób uwzględniając to wszystko, co zostało zatwierdzone przez władzę kościelną, będzie można wyróżnić spośród różnorodnych doświadczeń i eksperymentów te, które odznaczają się prawdziwą wartością i zgodnością z prawem i je zachować, stosując z jeszcze większą gorliwością zgodnie z kryteriami i metodami wynikającymi z roztropności duszpasterskiej i prawdziwej pobożności” (§ 4).

Niedomagania współczesnego społeczeństwa

Dzisiejsze spotkanie daje więc sposobność pierwszego wspólnego przemyślenia sensu i dynamizmu wielkiego wydarzenia, które powinno wyrównać życie Kościoła w tym wspaniałym ale i pełnym napięć momencie.

Nie chcemy się zatrzymywać dłużej niż to jest konieczne nad złem, z jakim się szamoce współczesne społeczeństwo. Jednakże zło to istnieje, i byłoby brakiem realizmu zapoznawać je z zamilowania do spokoju. Położenie człowieka jest przerażająco niepewne. Przemoc we wszystkich

postaciach poniżej go i degraduje do rangi pionka ślepej gry, a nierzadko przemoc ta, okrutna i bezlitosna niszczy go całkowicie. Determinujący wpływ środków masowego przekazu ukierunkowuje człowieka od zewnątrz, warunkuje jego uczucia i myśli, każe mu rozumować w jednym kierunku i wprowadza niebezpieczne dla jego osobowości i sprzeczne z nią zniwelowanie wszelkich różnic. Społeczeństwo konsumpcyjne czyni człowieka niewolnikiem potrzeb wywołanych umyślnie, wyalienowującą koncepcją życia pochłania go całkowicie, przerzucając go nierzadko, poza prawdziwie ludzkie wymiary: wolności, samookreślenia, życia intelektualnego i duchowego, radości istnienia. Człowiek jest przede wszystkim obecnie uwarunkowany atmosferą materialistyczną, z której nie udaje mu się wyrwać. Wizja historii, pojęcia życia, czas wolny, rozrywka i widowisko są często przesiąknięte hedonizmem, determinizmem, materializmem. Nawet nauka jest tak ustawiona, że zamiast autentycznie wyzwolić człowieka, jeszcze głębiej popycha go w materialistyczny prąd, którego moc i siła charakteryzuje dzieje i kulturę współczesną.

Kościół w służbie ludzkości

Jednak rozstrzygnięcia podsumowane przez nowy humanizm nie mogą, rzecz jasna, zadowolić człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, a więc nieskończenie wyższego od materii nawet już rozwiniętej. Przerasta on ją duchem, który w nim żyje, poznaje, chce i kocha. Człowiek stworzony jest dla dobra, dla prawdy, dla piękna. Człowiek nosi w sobie niezacierały nakaz „podążania z cnotą i poznaniem” i jeżeli nie osiąga Boga, nie znajduje pokoju, do którego tęskni: „Niespokojne jest serce nasze”. Misją Kościoła jest przypomnienie człowiekowi tego wszystkiego. Kościół z racji swego religijnego i ludzkiego charakteru bezinteresownie służy ludzkości, całej ludzkości, bez względu na przekonania, rasę, religię i kulturę; służy jej przez swoją niepokojącą i dobroczynną obecność, jako uprzywilejowane miejsce spotkania ludzi z Bogiem i między sobą, pozwalające im odkryć to, co ich uszlachetnia i jednoczy i czyni braćmi. Jest to wielkie orędzie Dobrej Nowiny, które konstytucja „Gaudium et spes” chciała w szczególnie sposób zastosować do człowieka współczesnego. Oto jej ważne słowa: „Sobór Święty, wyznaczając najszlachetniejsze powołanie człowieka i głosząc, że ma on w sobie zasiane pewne Boskie ziarno, ofiarowuje rodzajowi ludzkiemu szczerą współpracę Kościoła dla zaprowadzenia odpowiadającego temu powołaniu braterstwa wszystkich. Kościół nie powoduje się w tym żadną ambicją ziemską, lecz zmierza ku jednemu tylko, a mianowicie, by pod kierownictwem Ducha Świętego Pocięzyciela prowadzić dalej dzieło samego Chrystusa, który przyszedł na świat, żeby dać świadectwo prawdzie, żeby zbawiać, a nie sądzić, żeby służyć, a nie żeby Jemu służyć.”

Kościół jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek przekonany o tym istotnym swoim powołaniu do głoszenia światu „prawdy, która wyzwala” (por. 18, 32) i do uświadomienia człowiekowi jego godności, której źródłem i gwarantem jest sam Bóg. Kościół jest przekonany o swojej roli zbawczego zaczynu odnowy dla całej społeczności i cywilizacji.

Znaki czasu

Dzisiaj Kościół Bogu dzięki, daje to świadectwo. Patrząc na Kościół posoborowy nie możemy nie wyrazić naszego podziwu dla żywotności jaką

on wykazuje, dla rozlicznych i autentycznych przejawów ewangelicznej odnowy jakie nam przedstawia; dla głębokiej wierności ogromnej większości wspólnot diecezjalnych, parafialnych i zakonnych; dla wyrzeczenia z jakim biskupi i kapłani wypełniają w dalszym ciągu swą służbę, która w wielu krajach stała się tak trudna; dla świadectwa niezmiernie licznych osób Bogu poświęconych, Bogu oddanych całkowicie i ludziom, zarówno w ludnych miastach jak i w samotności klasztorów, na terenach misyjnych, na peryferiach rozgorączkowanych miast — kolosów, gdzie człowiek — brat płacze i cierpi. Nie możemy wreszcie nie wyrazić podziwu dla powolnego i cierpliwego dążenia ku zjednoczeniu wszystkich chrześcijan. Obecnie wszędzie zauważa się ogromną potrzebę modlitwy, która wyraża się również w szczególnych formach nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego. Pomimo wielu bolesnych rzeczywistości, których jesteśmy świadomi, młodzi są spragnieni autentyzmu, są uczciwi, myślący, wielkoduszni i w sposób dobitny wykazują potrzebę ożywiającej ich nadprzyrodzonej. Przyśpieszenie do sakramentów napawa otuchą. Stolica Apostolska ze swej strony w ostatnim dziesięcioleciu od ogłoszenia soborowej Konstytucji o liturgii uczyniła wszystko, aby je ożywić i spotęgować. (Niedawno Ordo Poenitentiae jest tego ostatnim dowodem, dołączając się do niezliczonych przepisów dotyczących Eucharystii i Komunii oraz wskazań dotyczących innych sakramentów).

Cały ten ruch uświęcenia wyraża się konkretnie zainteresowaniem problemami braci najbardziej cierpiących i doświadczonych. Ukazuje on, nawet w swej złożoności i różnorodności, jaką przybiera zależnie od krajów i właściwości poszczególnych narodów, jak dalece Kościół wspólny przeniknięty jest na wszystkich płaszczyznach misją żywego świadka Chrystusa wśród świata. Ale, aby móc coraz lepiej wypełniać tę posługę, Kościół czuje potrzebę udoskonalania siebie samego. Trzeba, ażeby ten porwy, jaki w nim trwa, został ożywiony i lepiej pokierowany ku jego wielkim zadaniom. Oto cel i zadanie Roku Świętego. Jest to okazja, którą chcielibyśmy wykorzystać, aby Kościołowi powszechnemu przedstawić jeszcze jedną rację wzmoczenia wierności dla swego posłannictwa i swej wiarygodności, czyli większej zdolności wypełniania we współczesnym społeczeństwie, którego cienie nie są nam obce, swej roli i istotnie proroczej i uświęcającej. Jeżeli materializm tu i ówdzie zdaje się dławić wewnętrzne porywy człowieka, Kościół wie, że jego zdaniem jest przypomnienie człowiekowi jego wielkiej godności i eschatologicznego przeznaczenia i chce się stać coraz bardziej godnym, coraz bardziej zdolnym, coraz bardziej zaangażowanym w realizacji misji, która do niego należy.

Motywy ufności

Ta powszechna świadomość, to poruszenie zostały już zapoczątkowane w Kościołach lokalnych i rozwijają się bardzo intensywnie. Echa tego dochodzą do nas ze wszystkich stron świata i za pośrednictwem biskupów, z którymi ku naszej pociesze spotykamy się niemal codziennie podczas ich wizyty ad limina, w chwilach serdecznego, otwartego, poufego dialogu i rozmów na tematy kościelne, które pozwalają nam dotknąć jakby własnoręcznie i bardzo konkretnie tych trudności, na jakie napotyka wszędzie działalność duszpasterska. Rozmowy te dają nam również możliwość usłyszenia autentycznych, niezliczonych i coraz to nowych dowodów krzepkiej i niewyczerpalnej żywotności Kościoła, o której mówiliśmy. Ze spotkań tych wychodzimy umocnieni i zbudowani gorliwością,

którą -- jak widzimy -- w Kościołach lokalnych rozwijają pasterze i ich współpracownicy; wielkoduszną i milczącą wiernością nadającą często ich urzędowi ciężar i godność Krzyża; dalekowzroczną wreszcie ich działalnością, którą tak znakomicie kierują i ożywiają Konferencje Episkopatu na wszystkich kontynentach.

Wszystko to musi upoważniać do ufności, do wielkiej nadziei, do najwyższego optymizmu. Istnieją niewątpliwie poważne problemy, których nie ukrywamy, ani też nie pomijamy milczeniem, ale górują motyw, od których możemy oczekiwać głębokiej odnowy, dla której został ogłoszony Rok Święty. Jak przy tej samej okazji w roku ubiegłym mówiliśmy do was, członków Świętego Kolegium, lata ubiegłe uważamy „tylko za wstęp, za przygotowanie do dalszego rozwoju, do nowego okresu, w którym postąpimy wielki krok naprzód... Nowy dreszcz życia i wielkoduszości, nowy porwy wiary i czynu powinien przeniknąć całą wspólnotę kościelną ze względu na cele, jakie się przed nią otwierają”.

O BOWIĄZEK POJEDNANIA

Przemówienie Ojca św. Pawła VI
podczas audiencji ogólnej 10 kwietnia 1974 r.

Dwa są jak wiecie, kierunkowe zadania Roku Świętego — chrześcijańska odnowa i pojednanie.

Temat o odnowie może odnieść się do różnych spraw, z których dwie są jednak zasadnicze, mianowicie Bóg i ludzie. Może więc być on w bardzo różny sposób przedstawiony. Najpierw pod względem religijnym uwzględniając pojednanie z Bogiem — jest to temat kapitalny dla naszej wiary i naszego życia religijnego, duchowego i moralnego; następnie pod względem społecznym mówiąc o przywróceniu pokojowych, normalnych i braterskich stosunków z ludźmi, którzy są naszymi bliźnimi. I ten właśnie temat absorbuje obecnie naszą uwagę — pojednanie członków ludzkości, rozpatrywanej zarówno w jej wymiarach uniwersalnych, jak i partykularnych, a przede wszystkim osobistych. Jak widzicie, temat ten ma ogromne i złożone zastosowanie. Dotyczy on pokoju, problemu niekończących się badań i zabiegów; dotyczy stosunków harmonii, współpracy, szacunku, solidarności, na które sumienie obywatelskie zwraca dziś słuszenie wielką uwagę, którym Kościół poświęca szczególne i gorące słowa zachęty, ustalając i popierając zasady pokoju i ludzkiego współżycia, wychowując sumienia do poczucia uniwersalizmu czy katolicyzmu, która jest szczególną własnością naszej religii. Zresztą nawet w środowisku naturalnym i państwowym ujawnia się to poczucie coraz bardziej jako wymaganie nie tylko abstrakcyjne, ale i konkretne i stara się usunąć z łona ludzkości przyczyny wojen, niesnasek, rywalizacji i stara się uczynić ją prawdziwą, wielką i zgodną rodziną.

Problem pojednania, rozpatrywany w jego historycznej i politycznej aktualności, przedświa wcióż sprawy ogromnie ważne, wobec których nie wyrzekając się niczego, co jest w naszej mocy, „niejednokrotnie jesteśmy tymi bolejącymi widzami, niezdolnymi, po ludzku rzecz biorąc, do zarządzenia ich dramatyzmowi. Ale to tym bardziej zobowiązuje nas do modlitwy o ich bezzwłoczne i pokojowe rozstrzygnięcie. Nie tracimy nigdy z oka sytuacji na Bliskim Wschodzie, gdzie wokoło miasta wieszczącego

pokój, wokoło Jerozolimy (por. Ps 121, 6-8), która jest dla nas figurą niebiańskiego miasta (por. Gal. 4, 26), „błogosławioną wizją pokoju” (hymn z uroczystości konsekracji świątyni) i wokoło tej Ziemi, świętej z tyłu względów biblijnych a zwłaszcza ewangelicznych, trwa ciągle stan oporu i gdzie, oprócz właściwego statusu z międzynarodową gwarancją dla świętego miasta Jerozolimy i z odpowiednim zabezpieczeniem prawnym dla miejsc świętych, również nagli sprawa słusznego i sprawiedliwego zabezpieczenia losu uchodźców.

Niedawno, właśnie w tych dniach, wezwaliśmy Kościół do ożywienia w duchu modlitwy i miłości powszechnego zainteresowania potrzebami Ziemi Świętej.

A co powiemy o tak bardzo i tak długo oczekiwanym, a ciągle odwlekany pojednaniu czyli o pokoju w Wietnamie i w krajach sąsiednich? Co powiemy o niespokojnej Irlandii Północnej, wobec której zawsze żyliśmy nadzieją, że wspólna wiara chrześcijańska będzie mogła zapobiec przynajmniej zbyt częstemu i tragicznemu rozlewowi krwi?

Również gdzie indziej, w wielu krajach, niezawodne, zewnętrzne i wewnętrzne pojednanie pozostaje jeszcze w sferze życzeń. Będziemy popierać szczerze wysiłki tych, co są postawieni u s'eru władzy, tych, co posiadają do swej dyspozycji środki społecznego przekazu i tych, co będąc szarymi obywatelami dokonują w świecie rzetelnego pojednania.

Ale pojednanie rozwija swą działalność w wielu innych jeszcze dziedzinach, przede wszystkim w sferze ekumenizmu. Nadzieja nasza nie nuży się ufnym wyczekiwaniem, a przy tym jesteśmy świadomi, że pojednanie w tym zakresie nie może dojrzeć z uszczerbkiem dla wymagań doktryny wiary. Świadomi jesteśmy również, że pojednanie wymaga pokornego i rozmodlonego czekania, którego długość ustala wyłącznie Opatrzność Boża. To zaś czekanie wzmaga nasz duchowy wysiłek, dzięki któremu Rok Święty staje się jeszcze bardziej intensywnym i niosącym nadzieję.

Myślimy także o potrzebie i trudnościach innych jeszcze pojednań: w walkach społecznych, w konfliktach plemiennych, itp. Zgoda między ludźmi jest zawsze niepewna i trudna.

Myślimy również o nas, o naszych osobistych niesnaskach. Czy nie mamy nieprzyjaciół, przeciwników, ludzi niechętnych, w stosunku do których nasze ludzkie stosunki mogłyby ulec naprostowaniu według Ewangelii? Odczytajmy ponownie wymowną stronicę: „Jeżeli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Po'em przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5, 23-24). Religijność i miłość braterska powinny iść w parze. Oto piękny upominek, dobre postanowienie Roku Świętego.

Wszystkim udzielamy naszego apostołskiego błogosławieństwa.

SPOTKANIE Z BOGIEM

Przemówienie Ojca św. Pawła VI
podczas audiencji ogólnej 23 stycznia 1974 r.

Powinniśmy więc przyzwyczać się do rozmowy z Chrystusem, a za Jego pośrednictwem z Bogiem: z tym Chrystusem — Bogiem, który, aby spotkać się z nami, przebył tak długą drogę — zstąpił z nieba. Rozmo-

wa ta wyznacza nowy i bardzo rozległy etap religijnego życia chrześcijańskiego. Powiedzmy po prostu: powinniśmy nauczyć się rozmawiać z Bogiem, powinniśmy nauczyć się mówić do Boga. Nasz bezpośredni, szczerzy dialog z Bogiem jest rodzajem szczególnej modlitwy, modlitwą osobistą.

Powstaje pytanie, czy jesteśmy zdolni do takiej modlitwy? Możemy na pewno odpowiedzieć, że tak, jeżeli przez modlitwę osobistą rozumiemy odmawianie niektórych formuł codziennych modlitw, które, chcemy w to wierzyć, są wyrazem naszej zwykłej praktyki religijnej. Kto bowiem nie odmawia „Ojcze nasz” albo „Zdrowaś Maryjo”? Czyż wielu spośród was nie odmawia codziennie rano i wieczorem jakiejś modlitwy? Co więcej, wielu chorych ludzi odmawia codziennie różaniec i inne zwykłe modlitwy, które weszły do codziennego programu dobrego chrześcijanina. To dobrze, to bardzo dobrze. Zachowujemy te elementarne praktyki jako codzienne uświadomienie sobie naszego chrześcijańskiego charakteru, jako wyraz naszej wierności dla chrześcijańskiej koncepcji życia, jako znak naszej religijnej uległości wobec Boga, dzięki któremu chcemy wypełnić podstawowe, największe i obejmujące wszystkie przykazania religijne i moralne, przykazanie miłości. Zachowujmy je jako wołanie o pomoc Bożą, bez której wszelka nasza spekulatywna i operatywna cnota jest niewystarczająca, a wreszcie jako pokrzepienie w codziennym wypełnianiu naszych obowiązków. Dobrze jest, powtórzmy to, zachować zwyczaj punktualnego i poważnego odmawiania codziennych modlitw. Należy to robić z prostotą dziecka. Chcielibyśmy, aby ta prostota była ozdobą i charakterystyczną cechą każdego okresu naszego życia.

Ale czy te nieliczne, zawsze jednakowe i często bardziej ustne niż wewnętrzne formy wystarczą do tego, aby naszej egzystencji nadać głęboki sens religijny? Czy wystarczą, aby nadać jej autentyczne i aktualne zabarwienie duchowe? Czy wystarczą do tego, aby być rzeczywistą rozmową z Bożą tajemnicą? Kto szczerze ujawnia swoje uczucia religijne, ten dostrzega, że tej krótkiej, zwykłej modlitwie czegoś brakuje. Staje się ona aktem często zewnętrznym, spotkaniem dwóch nieobecnych — Boga i serca. A co powiemy o tych, którzy nawet nie starają się pamiętać o tym spotkaniu i tak przyzwyczajają się do niepamięci o Nim? Stawszy się, jak się to zwykło mówić, „dojrzałymi” nie dostrzegają już jego obowiązku, ani jego potrzeby. Prosta ankieta na temat religijnych obyczajów ludzi współczesnych dostarczyłaby nam smutnej dokumentacji o całkowitym braku modlitwy osobistej u bardzo wielu ludzi. Wyobcowali się i nie ukazują żadnego wyrazu wewnętrznej religijności. Są to zgasłe dusze, nieme wargi, serca zamknięte na miłość, na wiarę, na zachęty i naleganie ducha. Jakże wiele jest ich dzisiaj. Niektórzy utrzymują, że człowiek współczesny takim jest i takim być powinien — bez modlitwy osobistej. Zachodzi tu pomieszczenie pojęć człowieka współczesnego i człowieka autentycznego. Człowiek autentyczny, czyli naprawdę człowiek — i, dodajmy, jeżeli jest naprawdę współczesnym, czyli świadomym wartości swojego postępu w praktyce kulturalnej, operatywnej i społecznej, to również pozostaje zasadniczo człowiekiem religijnym, to znaczy podstawowo skierowanym ku poszukiwaniu, ku nawiązywaniu stosunku z Bogiem, a więc człowiekiem złączonym osobistej modlitwy i do niej zdolnym.

Pomijamy obszerny temat pobożności religijnej, dewocji. Poprzestaniemy na postawieniu problemu tak doniosłego w dziedzinie duszpasterstwa i psychologii, tak delikatnego w dziedzinie pedagogiki i duchowości. W jaki sposób duszom tych ludzi ześwieczczonych, areligijnych, a nawet ateistycznych, można przekazać chęć — zdolność, poprawne wy-

rażenie zdania, z którym zwróciliby się oni do Boga, do Chrystusa, do Maryi? Wam ekspertom i pasterzom, pozostawiamy studium tego problemu i odpowiedź nań. Zauważymy tylko, że jest on aktualny, zwłaszcza odnośnie odnowy religijnej i moralnej, którą Rok Święty chciałby wzbudzić zarówno wśród ludu, jak i w środowiskach już przygotowanych do życia wewnętrznego. Stwierdziwszy jeszcze raz, że nie powinien to być problem nierozwiązalny: dowodem tego jest pewna wewnętrzna, a także religijna wrażliwość, jaką napotykamy w niektórych poważniejszych i bardziej myślących kręgach młodzieży.

Niech nam raczej będzie jeszcze wolno wspomnieć o bardzo krótkich i chwilowych sposobach rozmowy naszej duszy z Bogiem, o modlitwie żarliwej, o gwałtownym wezwaniu, które może wyrwać się z duszy w aktach strzelistych, jak tę modlitwę nazywają ludzie pobożni. Takie wołanie, jęk, krzyk, mogą wydobyć się nawet z duszy nieprzyzwyczajonej do rozmowy religijnej. Taki rodzaj modlitwy jest niezmiernie interesującym zjawiskiem w kronikach królestwa Bożego, poczynwszy od modlitwy tak zwanej „Dobrego Łotra”, który tylko jednym westchnieniem uzyskuje od współ z nim ukrzyżowanego i konającego Chrystusa swoje zbawienie: „Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23, 42-43), a kończąc na niezwykłym świadectwie jeszcze żyjącego André Frosarad’a, który zatytułował je: Dieu existe, je l’ei rencontre’.

Tak, powinniśmy pamiętać, że w spotkaniu, o którym mówiliśmy, występują dwie strony, mianowicie my, ludzie leniwi, opieszali i oporni rozmówcy oraz Bóg, który nas uprzedza, kocha, pierwszy nas szuka (1 J 4, 10) i pobudza nas swym tajemniczym promieniem.

Zaskakujące to, ale łaska jest właśnie taka. Bóg chce, żeby w pragnieniu nawiązywania z Nim regularnej i synowskiej, lecz często opóźnionej i odpornej rozmowy i dla nas także było zarezerwowane takie zaskoczenie Jego operatywnej obecności.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

KONIECZNOŚĆ MODLITWY

Przemówienie Ojca św. Pawła VI
podczas audiencji ogólnej 10 października 1973 r.

Jesteśmy przekonani, że świat współczesny znowu musi nauczyć się modlić; musi wypowiedzieć się przed Bogiem. Spotykają się tu dwie tajemnice: sumienie człowieka oraz Byt nieskończony i niewypowiedziany. Początek i Koniec wszechrzeczy. Wszyscy wiedzą, chociaż słabo o tym pamiętają, że gdy modlimy się, to prowadzimy normalny dialog. Modlitwa jest charakterystyczną czynnością człowieka religijnego, wierzącego, tego, który pragnie łączności z Bogiem wszechświata i który odczuwa tę łączność; tego, który w Chrystusie znalazł sposób wypowiedzenia się i łączenia się pyłków, jakimi my jesteśmy, z bezkresnym niebem, z domem Boga. Dobrze będzie, jeżeli jeszcze raz zwrócimy uwagę na modlitwę, która jest tak ważnym czynnikiem naszej chrześcijańskiej osobowości. Dobrze będzie również, jeżeli wykorzystamy dzieło reformy liturgicznej, wprowadzonej przez Sobór, aby ugruntować w nas racje modlitwy i aby nasze słownictwo religijne dostosować do obrzędowych, teologicznych i współczesnych form, zaofiarowanych nam dzisiaj przez Kościół.

Alé obecnie nasza perspektywa jest inna. Nie raz, lecz ciągle, musimy nawracać do modlitwy chrześcijanina żyjącego wiarą. Obecnie, jak już nadmieniliśmy, myślimy o człowieku współczesnym, czyli o jego mentalności, która wychodząc z doświadczenia życia współczesnego, uważa się za samowystarczalną, za zdyspensowaną do zwracania się o pomoc do Boga, do Jego Opatrzności, do Jego obecności w nas i ponad nami, do Jego sprawiedliwości, która jest podstawą naszego lęku i odpowiedzialności; do Jego Ojcostwa, które gdy tylko je rozważymy, wzywa nas do zanurzenia się w miłości i radości. Człowiek współczesny, czując się zwolniony od związku z religią, pozostaje sam ze sobą oraz z otaczającą go naturą i społeczeństwem. Pojęcie Boga praktycznie zanikło u tych, którzy przeszli przez specyficzne wychowanie współczesnej laicyzacji, będącej syntezą wszystkich opinii zaprzeczających transcendentnej Rzeczywistości i Prawdzie, żyjącej w określony sposób i immanentnie tkwiącej w nas. Ten typ człowieka, będącego uczniem współczesnego ateizmu, można powiedzieć, oficjalnego, twierdzi, że nie potrzebuje Boga, że wystarcza mu nauka ze wszystkimi jej praktycznymi osiągnięciami, nauka, zdolna poznać i wytłumaczyć wszystko, zaspokoić jego spekulatywne, praktyczne, społeczne i gospodarcze zapotrzebowanie.

W tak prostym i krótkim przemówieniu, jak obecne, nie możemy, rzecz jasna, rozwiązać wielkich problemów, wynikających z tego ubóstwiania nauki. Powiemy tylko, że my również, a nawet chcielibyśmy twierdzić, że przede wszystkim my składamy wiedzy należy jej hołd, staramy się przyczynić do jej rozwoju i apologii, jeśli ewentualnie jeszcze jej tego brakuje. Niech żyje nauka i badania, które do niej prowadzą i które ją wzbogacają. Ale możemy chyba twierdzić, że sama nauka nie wystarcza. Raczej powiemy, że ona sama domaga się doskonalszego uzupełnienia, któremu właśnie nadaliśmy miano modlitwy.

Moglibyśmy odwołać się do doświadczenia najmłodszego pokolenia współczesnego: czy wystarcza sama nauka i wprost nieprzebrane bogactwo jej technicznych zastosowań? Nauka jako taka przez analizę, poszukiwania, eksperyment, odkrycie, poszerza tylko pole poznania. Ale poznanie to nie wyjaśnia głębokich racji swego bytu, ukazuje coraz poważniejsze i groźniejsze oblicze tajemnicy, stawia nieubłagane pytanie o pierwszą i absolutną przyczynę tego, co poznajemy. Poraża ono bólem tego, kto z myślenia wyklucza logikę, wzlot ku stwórczemu Początkowi, ku objawionej Mądrości, ukrywającej się w badanej rzeczywistości jakby w sakramencie. Tutaj należy podkreślić fakt kapitalny dla współczesnej myśli naukowej. Nie służy ona, praktycznie rzecz biorąc, kontemplacji, czyli wynikającemu ze szczególnych badań odkryciu promieniowaina poznawczej rzeczywistości, to znaczy ładu, złożoności, prawa, wielkości, potęgi, piękna... wszystkich tych odbłasków, które dzięki obserwacji naukowej, stają się oczywistością odbłasków płodnej, nieskończonej i immanentnej Myśli. W współczesnej nauce przeważała troska o wykorzystanie prawd wydartych rzeczywistości, do celów praktycznych, czyli do zastosowań techniki. Utylitaryzm opanował naukę, odebrał jej blask i pod pewnymi względami uczynił ją niebezpieczną i niemą dla ducha ludzkiego. Jedynym jej głosem są słuszne, lecz niewystarczające kalkulacje odnośnie wykorzystania jej ku pożytkowi doczesnego życia ludzkiego. Człowiek wykorzystał wszystkie wynalazki naukowe i nacieszył się nimi. Są one dzięki genialnym środkom techniki szeroko dostępne. Nie pomnoży jednak prawdziwego szczęścia człowieka i nie zaspokoi tajemniczego pragnienia jego serca.

Trzeba przywrócić nauce jej polot. Ma ona podtrzymać człowieka w jego duchowej wędrówce, ma go pobudzić do poezji i pełni modlitwy: „Niebiosą głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszczą”. (Ps 19, 2).

Tak jest w porządku natury.

Inne zgoła odmienne doświadczenie doprowadza nas do analogicznego wniosku. Chodzi o dwuznaczny charakter ludzkiego postępowania. Czy rzeczywiście człowiek, zdając się wyłącznie na własne siły w ciągu historii, staje się lepszy i coraz bardziej cywilizowany? Czy naprawdę zdolny jest on do zaprowadzenia takiego humanizmu, w którym najwyższe wartości osoby ludzkiej byłyby trwałe i dla wszystkich zagwarantowane? Czy raczej nie dzieje się tak, że mimo wzrostu uznania dla tych wartości, to te, pozbawione opieki Bożej, w pewnych warunkach historycznych mogą stanąć same przeciw sobie? Czy wolność, sprawiedliwość, pokój, przetrwają próbę czasu i konflikt wynikający ze sprzecznych interesów? Czy prawo zastąpi przemoc, a organizacja społeczeństwa będzie rzeczywiście pojmowana jako dobro wspólne? Właśnie w tych bolesnych i pełnych trwogi dniach czuje się wiew niewiary w zdolność ludzi, dzięki której są i pozostaną oni braćmi.

Samowystarczalność człowieka do stworzenia autentycznej i powszechnej cywilizacji ulega smutnej kontestacji. Zasady są za mało solidne i nie dla wszystkich prawomocne. A wówczas z konieczności zjawiają się rządy przemocy, a z nimi nieodwołalnie wojna. A gdyby nawet niektóre zasady były i pozostały niepodważalne, to czy moglibyśmy twierdzić, że człowiek, przynajmniej w ogólności, ma na tyle siły, aby mądrze i bezinteresownie wprowadzić je w życie? Czy i wtenczas jako uzupełnienia nie trzeba pomocy z góry, pomocy łaski Bożej? A czy z tego nie wynika, że potrzebne jest błaganie zanoszone przez małych i wielkich zgromadzonych na modlitwie.

Wierzmy w to i życzymy, aby cała ludzkość była zdolna powtórzyć z Chrystusem modlitwę przez Niego przekazaną: Ojciec nasz, który jesteś w niebie!

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Oby się tak stało.

BISKUP GORZOWSKI

KRONIKA ZAJĘĆ KS. BISKUPA ORDYNARIUSZA

od 1. III. — 2. VII. 1973 r.

- | | |
|--------------|---|
| 5.III.-8.III | — Rekolekcje dla alumnów Seminarium Duchownego Metropolitalnego we Wrocławiu |
| 9.III. | — Spotkanie z p. Wojewodą Lembasem w Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze |
| 11.III. | — Konferencja Księży Biskupów Ordynariuszy — Gorzowa — Koszalin — Szczecina w Szczecinie. |
| 14.III. | — Udział w pogrzebie śp. Ks. Kardynała Kominka we Wrocławiu |
| 15.III. | — Wizyta w domu Sióstr Szarytek w Gorzowie przy ulicy Warszawskiej. |

- 16.III. — Udział w uroczystościach konsekracji Ks. Biskupa Galeckiego w Szczecinie.
- 21.III. — Spotkanie z młodzieżą pozaszkolną w parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Gorzowie i konferencja dla nich.
- 22.III. — Sesja kurialna, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Ordynariusza omawia sprawy personalne i finansowe diecezji.
- 27-28.III. — Udział w Konferencji Episkopatu w Warszawie Msza św. z kazaniem w parafii Sława Śląska.
- 31.III. — Sesja kurialna dla omówienia wniosków z wizytacji kanonicznej dek. Wschowa oraz sytuacji personalnej w parafii Bobrowice.
- 4.IV. — Zakończenie rekolekcji dla inteligencji w parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze — Msza św. z kazaniem.
- 10.IV. — Ks. Biskup Ordynariusz wraz z Ks. Biskupem Sufraganem przyjmują życzenia świąteczne Księży w domu biskupim.
Spotkanie z Siostrami miasta Gorzowa.
Msza św. Wieczery Pańskiej w Katedrze Gorzowskiej.
- 11.IV. — Udział w Liturgii W. Soboty, Msza św. koncelebrowana w Katedrze.
- 13.IV. — Procesja Rezurekcyjna w Katedrze — Msza św. i kazanie.
- 14.IV. — godz. 12.00 — Msza św. z kazaniem w parafii Kostrzyn n/O.
- 15.IV. — Spotkanie z wiernymi parafii Dzikowice Msza św. z kazaniem. Zapoznanie się ze stanem przekazanej świątyni w Borowinie.
- 17.IV. — Konferencja szkoleniowa w Kurii dla księży prowadzących kursy przedmażeńskie.
- 17.IV. — I Posiedzenie Rady Duszpasterskiej w gmachu Kurii. Ks. Biskup Ordynariusz wygłasza referat programowy a następnie przewodniczy ożywionej dyskusji.
- 19-21.IV. — Wizytacja kanoniczna parafii Dobiegniew.
- 22.IV. — Konferencja rejonowa w Zielonej Górze.
- 23.IV. — Konferencja rejonowa w Żaganiu.
- 24.IV. — Msza św. w kościele św. Antoniego w Pile dla rodziców, następnie konferencja rejonowa.
- 24.IV. — Odwiedzenie parafii Siedlisko Czarnkowskie dla zapoznania się ze stanem budowy nowej plebanii. Wieczorem — udział w zakończeniu Roku katechetycznego w parafii św. Rodziny w Pile — kazanie i rozdanie dyplomów.
- 25.IV. — Konferencja rejonowa w Gorzowie.
- 26-28.IV. — Wizytacja kanoniczna w parafii Krzyż Wlkp.
- 28-29.IV. — Wizytacja kanoniczna w Żelichowie.

- 30.IV. — Konferencja ascetyczna w dniu skupienia dla alumnów Seminarium.
- 1-2.V. — Udział w Konferencji Komisji Duszpast. Episkopatu w Krakowie.
- 3.V. — Udział w uroczystościach Królowej Polski na Jasnej Górze.
- 4-6.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Drezdenko i Niegosław.
- 9.V. — Msza św. w kaplicy Sióstr Pasterek przy ulicy Woskowej w Gorzowie Wlkp.
W Seminarium Duchownym w Paradyżu Ks. Biskup Ordynariusz przewodniczy w spotkaniu „Towarzystwa Naukowego”.
- 11-12.V. — W Krakowie — udział w symposium Naukowym — spotkanie z Kard. Garonne, a następnie w uroczystościach ku czci św. Stanisława Bpa.
- 15.V. — Bierzmowanie w parafii Międzyrzecz.
- 16.V. — Msza św. w kaplicy kurialnej z okazji imienin Siostry Referentki Wydziału Duszpasterskiego.
Sesja kurialna dla ustalenia koniecznych przesunięć personalnych w diecezji.
Bierzmowanie w parafii św. Józefa w Gorzowie Wlkp.
- 17-19.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Stare Kurowo.
- 19-20.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Dzierżąno Wielkie.
- 22-23.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Ogardy.
- 24-26.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Wieleń Północny.
- 25.V. — Udział w konsekracji Ks. Biskupa Werno w Koszalinie.
- 26-27.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Bobrówko.
- 30.V. — Bierzmowanie w parafii Najśw. Zbawiciela w Zielonej Górze.
- 31-1-2.VI. — Wizytacja kanoniczna parafii Strzelce Kraj.
- 2.VI. — godz. 15.00 uroczysta koncelebra z kazaniem w czasie diecezjalnej pielgrzymki Roku Świętego do Katedry.
- 3.VI. — Msza św. w kaplicy domu biskupiego z okazji 25-lecia pracy w Kurii jej pracownika p. Machnowskiego.
Wieczorem bierzmowanie w parafii Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp.
- 4.VI. — Spotkanie w domu biskupim z Ks. Proboszczem i Jego Współpracownikami dla omówienia projektu odbudowy kościoła w Pile.
- 5.VI. — W domu biskupim konferencja z delegatami KUL-u z Ks. Rektorem, Prorektorem i Ks. Prof. Chlewińskim.
Bierzmowanie w parafii Katedralnej.
- 6.VI. — Sesja Kurialna.
- 7-9.VI. — Wizytacja kanoniczna parafii Trzebicze.

- 9-10.V. — Wizytacja kanoniczna parafii Górki Noteckie.
- 11.VI. — Konferencja w Seminarium dla alumnów przed święceniami diakonatu.
 Udział w konferencji dekanalnej dek. Strzelce, wieczorem uroczysta koncelebra na zakończenie wizytacji kanonicznej dekanatu.
- 12.VI. — W Seminarium Duchownym — konferencje z alumnami przed święceniami kapłańskimi.
- 13.VI. — Boże Ciało — Msza św., Procesja i kazanie w Katedrze.
 Konsekracja ołtarza — Msza św. z kazaniem w parafii Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp.
- 15.VI. — Udzielenie święceń diakonatu i kapłańskich alumnom Tow. Salezjańskiego w Pile.
 Dyskusja nad projektem odbudowy kościoła z Księżmi Salezjanami.
- 16.VI. — godz. 11.30 — Udzielenie Święceń Diakonatu (8) alumnom Seminarium Diec. w par. Wniebowzięcia N.M.P. w Szprotawie.
 godz. 16.00 Święcenia kapłańskie (4) diakonom w parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach.
- 20.VI. — Udział w Konferencji Episkopatu w Warszawie.
- 19.VI. — Konferencja z Ks. Rektorem ATK w Warszawie w sprawie studiów w punkcie konsultacyjnym w Gorzowie.
- 21.VI. — W Seminarium w Paradyżu konferencja z naczelnymi Władzami Zgromadzenia Księży Misjonarzy.
 Udział w Konferencji Rady Pedagogicznej Seminarium na zakończenie Roku.
- 22.VI. — W domu biskupim w Gorzowie konferencja z Władzami Naczelnymi Prowincji Księży Salezjanów.
- 23.VI. — W parafii Chichy — udział w odpuszczeniu Msza św. z kazaniem i procesją.
- 24.VI. — Wizytacja w parafii Wschowa — Msza św. i kazanie.
- 25.VI. — W gmachu Seminarium spotkanie z młodymi rocznikami Księży. Koncelebra, kazanie, dyskusja.
- 26.VI. — W Babimoście — uroczysta koncelebra z okazji 20-lecia Kapłaństwa Księży święconych w roku 1954.
- 27.VI. — W gmachu Seminarium — udział w dniu skupienia Unii Kapłańskiej.
- 2.VII. — Posiedzenie Rady Administracyjnej Diecezji.

PROBLEM POLSKICH PIĘŚNI NABOŻNYCH I AKOMPANIAMENTU ORGANOWEGO W LITURGII

Na zakończenie uroczystości związanych z 10-leciem powstania Conciatio Internationalis Musicae Sacrae, papież Paweł VI przyjął członków tego stowarzyszenia na audiencji. W swoim przemówieniu papież zwrócił uwagę na to, że dla muzyki kościelnej zaczęła się nowa epoka. Muzyka kościelna musi towarzyszyć odnowie liturgicznej i wspierać jej przeprowadzanie. Zaznaczył też, że pielęgnowany musi być skarb muzyki kościelnej dawnych czasów i że śpiew ludu w liturgii musi być lepiej rozwinięty¹.

W Polsce odnowie liturgicznej towarzyszy przystosowana odpowiednio odnowa śpiewu liturgicznego. Jej wysiłki zmierzają do czynnego udziału w nim wiernych. W odnowie tej wielką rolę odgrywają polskie pieśni nabożne, powstałe na przestrzeni ubiegłych wieków. Z procesem włączania w liturgię pieśni nabożnych, starych i nowych, wiąże się problem odpowiedniego ich doboru pod względem treści i melodii. Problem ten nie jest nowy, lecz sięga w daleką przeszłość. Krótki zarys jego historii lepiej unaoczní jego stan dzisiejszy i pomoże znaleźć właściwe rozwiązanie.

Polские pieśni nabożne wyrosły z naturalnej potrzeby religijnej ludu. Od najdawniejszych czasów lud śpiewał pieśni obrzędowe, związane z uroczystościami pogańskimi cyklu rocznego, z pogrzebami, wyprawami wojennymi itp.², czego świadkami są kronikarze³. Po przyjęciu chrześcijaństwa, lud polski w dalszym ciągu pragnął śpiewem wielbić prawdziwego Boga, co rzeczywiście nastąpiło na przełomie XIII i XIV w., gdy chrześcijaństwo wrosło już w świadomość społeczną⁴. Od tego mniej więcej czasu lud był już dojrzały do masowego śpiewu pieśni religijnych i rzeczywiście włączył się z polskim śpiewem w obrzędy chrześcijańskie⁵. Pieśni nabożne rozwijały się swobodnie, spontanicznie i to zarówno pod względem liczebności, jak i zastosowania w liturgii. Władze kościelne nie wysuwały początkowo zastrzeżeń pod ich adresem, bo umożliwiły czynne włączenie się ludu w kult publiczny. Z pierwszymi ograniczeniami w liturgii spotkały się one dopiero po soborze trydeckim, w związku z unifikacją kultu i języka liturgicznego w całym Kościele zachodnim⁶.

Właściwy jednak problem powstał dopiero w związku z wprowadzaniem do liturgii, na własną rękę, coraz to nowych pieśni nabożnych przez osoby prywatne⁷, przez proboszczów i kaznodziejów⁸. Tą drogą wtargnęły do liturgii, nawet mszalnej, „pieśni o treści heretyckiej”, „o charakterze świeckim”, „dalekie od pobożności”, smętne”, „brzydkie i niestosowne”⁹. Biskupi w poczuciu odpowiedzialności za to co dzieje się w kościele podczas sprawowania świętych obrzędów, zajęli się tą sprawą, zwłaszcza, że były to czasy żywiołowego rozwoju protestantyzmu, który chętnie posługiwał się pieśnią nabożną w celach propagandowych. Stąd też bez zastrzeżeń pozwalali śpiewać w liturgii „pieśni katolickie, stare i przez Kościół zatwierdzone”¹⁰.

Sam nuncjusz śpiewania w liturgii pieśni nabożnych przez lud, poparli nawet nuncjusz apostołski Alberto Bolognetti w 1585 r., ponieważ „przynajmniej one do podniesienia ducha i lepszego przeżywania dzieł zbawczych Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹¹. Pieśni te były jakby skrótem katechizmu¹², z którego lud uczył się prawd wiary¹³.

Nurt rozwojowy polskich pieśni nabożnych w liturgii przepłynął zwycięsko poprzez krytyczne dla siebie czasy reformacji i reformy potrydenckiej, doznając nawet usankcjonowania ze strony władz kościelnych, które nadały mu właściwy kierunek. Jednak problem „wciśnięcia się” do liturgii nieodpowiednich pieśni nabożnych nadal pozostał aktualny.

Pomijając balast szczegółów związanych z tym problemem w następnych wiekach, zatrzymajmy się na następnym okresie krytycznym dla polskich pieśni nabożnych. Ruch odnowy liturgicznej w XIX w. radykalnie rugował z liturgii pieśni nabożne. W Polsce jednak ruch ten był zapóźniony i złagodzony. Niemniej toczyła się dość ostra polemika pomiędzy zwolennikami zachowania zwyczaju śpiewania pieśni nabożnych w ramach liturgii, zgrupowanymi wokół czasopisma warszawskiego „Przegląd Katolicki”, a radykalnymi jego przeciwnikami, związanymi z plockim periodykiem muzyczno-liturgicznym „Śpiew Kościelny”¹⁴. Ks. Józef Surzyński ze swoim czasopismem „Muzyka Kościelna”, usiłował zająć stanowisko pośrednie, mimo, że był zwolennikiem odnowy¹⁵. Zbyt gorliwych zwolenników reformy usiłuje on powstrzymać, zwracając im uwagę na to, że względy duszpasterskie nie pozwalają na zmiany radykalne oraz, że decyzja biskupów w tej sprawie jest wiążąca¹⁶. Biskupi polscy, kierując się roztropnością pasterską, zajmowali wówczas stanowisko raczej przychylnie dla zwyczaju śpiewania przez lud pieśni nabożnych w liturgii¹⁷.

Ruch odnowy i cecylianismu nie wpłynęły w Polsce na zahamowanie praktyki posługiwania się pieśniami nabożnymi w liturgii. Jeszcze raz okazało się, jak silna jest ich żarliwość. Ruch odnowy przyczynił się natomiast wydatnie do wytworzenia lepszej i bardziej krytycznej oceny wartości artystycznej poszczególnych pieśni oraz ich użyteczności liturgicznej¹⁸. Zrodziła się wtedy tendencja do trafniejszego doboru pieśni nabożnych, do lepszego dostosowania ich do Mszy św. i okresów roku liturgicznego. Chętnie też posługiwano się tzw. „pieśniami mszalnymi”, tj. pieśniami, których zwroćki dostosowane są do poszczególnych części Mszy św. Takie ustalenie problemu zalecił polski synod plenarny w 1938 r. i późniejsze synody poszczególnych diecezji¹⁹. W tych latach Pius XII stwierdza z radością: „Śpiewy te przynajmniej ogólną swą treścią winny odpowiadać odnośnej części Mszy świętej, jak to ku naszej radości w wielu krajach katolickiego świata już się praktykuje”²⁰.

Zwycięski i ukierunkowany, wielowiekowy nurt pieśni nabożnych doznał się oficjalnego włączenia do śpiewów liturgicznych. Sobór Watykański II dopuścił je mianowicie do „czynności liturgicznych, stosownie do zasad i przepisów rubryk”²¹. Zasady takie podaje Instrukcja Św. Kongr. Obrzędów o Muzyce w św. Liturgii, z 5 marca 1967 r.: „Istniejący w niektórych krajach prawowity zwyczaj, potwierdzony niejednokrotnie indultami, zastępowania śpiewów z Graduału na wejście, ofiarowanie i komunię innymi pieśniami, może być utrzymany według uznania kompetentnej władzy terytorialnej, byleby tylko tego rodzaju śpiewy treścią odpowiadały częściom Mszy, świętu i okresowi liturgicznemu. Ta sama terytorialna władza powinna zatwierdzić teksty tych śpiewów”²². Konferencja Episkopatu Polski, dnia 20 czerwca 1969 r. wprowadziła w życie tzw. „Śpiewnik mszalny” z odpowiednio dobranymi pieśniami nabożnymi na wejście, na przygotowanie darów ofiarnych i komunię²³. Śpiewnik ten stał się uzupełnieniem pieśniami nabożnymi i innymi śpiewami mszalnymi²⁴. Obowiązuje on jako zbiór śpiewów liturgicznych. Tylko pieśni nabożne w nim wliczone mogą wchodzić w miejsce mszalnych śpiewów procesyjnych, zawartych w Graduale.

Może się wydawać, że problem został rozwiązany pomyślnie. W świetle przepisów — tak. W praktyce tymczasem problem ten zaostrza się. Z jednej strony bowiem „Śpiewnik mszalny” jeszcze się nie ukazał, chociaż we wprowadzeniu go w życie można posłużyć się zestawem tych pieśni, które ma zawierać²⁵. Z drugiej strony wciąż wciskają się do liturgii pieśni nowe, nieraz bardzo nędzne, tak pod względem treści ujętej w nieporadną formę poetycką, jak i pod względem melodii. Problem pozostaje nadal otwarty. Nic nie straciły na aktualności głosy krytyczne sprzed kilkudziesięciu lat, jak np.: „Własne doświadczenie i dochodzące nas zewsząd narzekania przekonały nas, że śpiew ludowy w naszych kościołach coraz bardziej upada, coraz mniej dawnych pieśni się słyszy i wykonanie ich jest nędzne... Pierwszą przyczyną jest brak systematycznej nauki śpiewu; drugą opieszałość niektórych organistów, tudzież obojętność w tym względzie wielu pasterzy parafii”²⁶. „W religijnym kształceniu ludu polskiego śpiew jest potężnym czynnikiem, mogącym u ludu zachować znajomość i przywiązanie do wiary... Pieśni na Wielkanoc, Zielone Święta, Wielki Post podają treściwie dogmaty wiary, niektóre ze zdumiewającą ścisłością. Do Matki Bożej i świętych, to kompendium historii religijności ludu polskiego... Gniew człowieka ogarnia nie na niewinnych wykonawców, ale na tych co obojętnym okiem patrzą na dobór pieśni w kościele... Lud lubi nowości, gdy więc usłyszy jakąś pieśń przez wędrownego dziada wykonaną, zaraz chwytą jej szkaradną melodię, raczy wirtuozą czym może, aby tylko nauczył takiej „pięknej” pieśni. I oto nowy nabytek w parafii”²⁷. „Przebogaty jest nasz skarbiec polskiej ludowej pieśni kościelnej, a jednak ile tu zakradło się pieśni, które z polską pieśnią ludową nie mają nic wspólnego... Jest cały arsenał pieśni. I oto nowy nabytek w parafii”²⁷. „Przebogaty jest nasz skarbiec szat”... z melodiami pieśni paryskich, ulicznych czy operetkowych. Przecież to zniewaga powagi i majestatu Domu Bożego”²⁸.

Dzisiaj również niejedna parafia może „poszczycić” się takim „nowym nabytkiem”, w którym brak odpowiedniej treści teologicznej i powiązania z misterium Mszy św. Konstytucja o liturgii stawia następujące wymagania: „Przeznaczone do śpiewów kościelnych teksty, powinny się zgadzać z nauką katolicką. Należy je czerpać przede wszystkim z Pisma świętego i źródeł liturgicznych”. Melodie zaś mają posiadać „cechy prawdziwej muzyki kościelnej” (art. 121). Cechami tymi są: świętość i doskonałość formy, czyli artyzm²⁹.

Ważnym odcinkiem pracy duszpasterskiej jest ćwiczenie śpiewu w parafii. Jest rzeczą jasną, że regularne, wytrwałe i cierpliwe ćwiczenie śpiewu z wiernymi prowadzi do rozśpiewania parafii, a tym samym do bardziej zaangażowanego udziału w liturgii. Dlatego biskupi i synody częściej wzywali duszpasterzy do gorliwego ćwiczenia pieśni kościelnych³⁰. Komisja Duszpasterstwa Episkopatu poleca również: „Duszpasterz przy różnych sposobnościach (czas przed i po Mszy św., przy nabożeństwach popołudniowych, wieczornych, z okazji adoracji, katechizacji dzieci) będzie uczył śpiewu, potrzebnego do czynnego uczestnictwa w Najświętszej Ofierze”³¹. Ćwiczenie śpiewu z wiernymi zmierzać ma zatem do czynnego udziału w liturgii. Przede wszystkim trzeba więc „ćwiczyć śpiewy” zawarte w wymienionym Śpiewniku mszalnym.

Tak ukierunkowanym ćwiczeniem śpiewu liturgicznego należy objąć młodzież i dzieci, które mają wrodzony zapał do śpiewu³². Tego nie można zaniedbać. Wprawdzie małe dzieci nie zaśpiewają wszystkich pieśni ze Śpiewnika mszalnego, z powodu dużej nieraz rozpiętości melodii, lecz dzie-

ci klas starszych i młodzież szkół średnich zaśpiewa je z łatwością. To ukierunkowanie ważne jest szczególnie w tych parafiach, w których młodzież i dzieci mają swoje „msze szkolne”, podczas których śpiewają swoje pieśni nauczone przez katechetę, a których dorośli nie znają. Gdy dorosną mogą być niedostatecznie przygotowane do czynnego udziału w liturgii przez spiew.

Każdą nową pieśń należy przedstawić Diecezjalnej Komisji dla Spraw Muzyki Sakralnej i Organistów do oceny i zatwierdzenia, zanim zacznie się ją ćwiczyć w parafii³³. Ćwiczyć nie więcej niż 10—15 minut. Przed przysąpieniem do ćwiczenia podać krótkie objaśnienie dotyczące pochodzenia pieśni, jej treści teologicznej i zastosowania w liturgii. Wspólnie zaś z organistą należy przygotować program pieśni i zakomunikować go wiernym przed rozpoczęciem Mszy św. czy innego nabożeństwa³⁴.

Muzyka instrumentalna, zwłaszcza organowa, zajmuje w liturgii ważne miejsce, bo uświadamia ją, pogłębia przeżycia religijne, pełni funkcję wychowawczą itp. Władze kościelne niejednokrotnie zabierały głos w tej sprawie. Sw. Pius X podaje następujące uwagi: w kościele wolno używać organów dla towarzyszenia śpiewom liturgicznym; organy mają śpiew jedynie podtrzymywać, a nie przygłuszać; muzyka organowa ma posiadać wszystkie zalety muzyki kościelnej: świętość i doskonałość formy³⁵. Pius XI zaznacza, że organy są właściwym instrumentem Kościoła. Ze względu na prawdziwą wspaniałość i majestat, organy godne są tego, by łączyły się z obrzędami liturgicznymi. Gra organowa ma się rozwijać, lecz nie może sprzeciwiać się swojemu właściwemu celowi przez wprowadzanie ducha świeckiego z winy organistów. Muzyka ta ma uzmysłwić majestat miejsca i tchnąć świętością obrzędów³⁶. Według Piusa XII, muzyka organowa w kościele ma odznaczać się świętością, prawdziwym pięknem artystycznym i ponadczasowością. Tylko taka muzyka jest współpracownicą liturgii i wpływa dodatnio na obyczaje wiernych. Dźwięki organowe nadzwyczaj harmonizują ze świętymi pieśniami i obrzędami, dodając im prawdziwej wspaniałości. Słodczą swoją wznuszą serca wiernych, napelniając je jakby niebiańską radością i mocno pociągają ku Bogu oraz rzeczom wyższym. W muzyce tej nie może zatem być nic świeckiego, hałaśliwego, bo ubliża to świętym czynnościom i powadze miejsca³⁷. Instrukcja Św. Kongr. Obrzędów z 1958 r. zaznacza, że organy są właściwym i uroczystym instrumentem liturgicznym Kościoła łacińskiego. Przeznaczone do użytku liturgicznego winny być artystycznie wykonane i zaopatrzone w te głosy, które są odpowiednie do użytku kościelnego. Zanim zacznie się ich używać, należy je poświęcić i pilnie strzec jako rzeczy świętej. Ze względu na naturę, świętość i dostojność liturgii, gra organowa winna być jaknajbardziej dokładna. Lepiej jest zrezygnować zupełnie z gry na organach, niż grać źle i nieporadnie. Lepiej jest wykonać jakiś utwór skromny, niż porywać się na utwory większe, nie dysponując odpowiednimi umiejętnościami wykonawczymi. Organista winien być dostatecznie biegły w samej grze, posiadać odpowiednią znajomość teorii muzyki i liturgii oraz pilnie strzec powierzzonego sobie instrumentu. Ile razy zasiada do organów, ma być świadomy swego czynnego wkładu, którym przyczynia się do chwały Bożej i zbudowania wiernych³⁸. Konstytucja o liturgii mówi zwięźle: „W Kościele łacińskim należy mieć w wielkim poszanowaniu organy piszczałkowe jako tradycyjny instrument muzyczny, którego brzmienie ceremoniom kościelnym nadaje majestatu, a umysły wiernych podnosi do Boga i spraw niebieskich” (art. 120). Instrukcja Rady posoborowej pisze: „Jest rzeczą zgoła wskazaną, by organisci

oraz inni muzycy nie tylko umieli grać na powierzonym sobie instrumencie, ale posiadali także znajomość ducha świętej Liturgii i wnikali weń, by spełniając swe zadanie, choćby tylko czasowo, uświetniali nabożeństwo zgodne z naturą poszczególnych jego części i ułatwiali wiernym udział w nim³⁹. Jasno zatem określona jest funkcja organów i organisty w liturgii.

Organy nadają się do użytku kościelnego przede wszystkim dlatego, że ich dźwięk jest trwały, ciągły i nie podlega wahaniom dynamicznym. Tylko umiejętna gra może być stosowana w liturgii, gdyż nieudolna osłabia ją i zniekształca. Melodia każdej pieśni winna obracać się w skali mniej więcej od d—d. Wysoko zaintonowana pieśń wychodzi krzykliwe, głosy szybko się męczą i opadają. Stąd pieśni powinien rozpoczynać organista, naprowadzając przegrywkami przygotowującymi. Konieczne jest wyczucie odpowiedniego tempa. Nie czas na zwalnianie lub przyspieszanie tempa pieśni podczas Mszy św. czy nabożeństwa. Organista winien zawsze dostosować się do wiernych, a nie wierni do organisty. Harmonia musi być prosta, bez przesadnej figuracji i bez wyszukanych, szokujących połączeń akordowych. Siła towarzyszących organów winna być dostosowana do ilości śpiewających i nie przygłuszać śpiewu. Aby pieśni nie pozbawić sensu muzycznego i literackiego, trzeba przyjąć jako regułę: każdy wiersz na jeden oddech. W przeciwnym razie rozrywa się jednocześnie wiersz i frazę muzyczną⁴⁰.

Na używanie innych instrumentów w liturgii, nawet organów nietradycyjnych, potrzebne jest wyraźne pozwolenie ordynariusza lub kompetentnej władzy terytorialnej⁴¹. Nie tylko nieodpowiednie pieśni, ale także nieodpowiednie instrumenty muzyczne wciskają się do liturgii, wnosząc tam hałas i rozproszenie. Dlatego władze kościelne wypowiedziały się na ten temat: „W ostatnich czasach dostrzega się w pracy duszpasterskiej nowe sposoby urozmaicania nabożeństw, jak np. nabożeństwa z udziałem muzyki big-beatowej. Tego rodzaju muzyka może być wykonywana tylko poza kościołem. Święta Kongregacja Kultu Bożego odpowiedziała wyraźnie, że młodzież ma prawo do muzyki religijnej, odpowiadającej jej wiekowi, ale pod kontrolą biskupów oraz z wyłączeniem instrumentów perkusyjnych, a więc talerzy, bębnów, triangulów itd.”⁴². Wszystko, „co według ogólnego przekonania i praktyki odpowiednie jest tylko dla muzyki świeckiej, należy bezwzględnie wyłączyć z wszelkich liturgicznych i świętych ćwiczeń pobożnych”⁴³.

Liturgia domaga się zatem aryzmu w śpiewach z odpowiednią treścią i aryzmu w akompaniamencie muzycznym. Nie ma takiego duszpasterza, k'óremu nie zależało by na tym, aby wierni w jego parafii pięknie śpiewali i by organista grał poprawnie, na organach starannie konserwowanych. Tylko taka muzyka, k'óra odznacza się tymi samymi cechami co liturgia, zdolna jest do uświęcania i oddawania czci Bogu, jak również do zamknięcia wielowiekowego problemu, wyływającego z indywidualizmu, tak obcego duchowi liturgii.

Ks. Tarsycjusz Sinka CM.

PRZYPISY

1. Notitiae, 10(1974) s. 3-4.
2. A. W. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830 na podstawie rękopisów i druków, I, Warszawa 1851, s. 116-130.
3. H. Feicht, Podstawowe zagadnienia polskiej kultury muzycznej wieków średnich, (w:) Historia kultury średniowiecznej w Polsce, Warszawa 1963, s. 107.
4. J. Woroncak, Ws'ęp filologiczny, (w:) Bogurodzica, Wrocław 1962, s. 11.
5. S. Windakiewicz, Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, 34(1902) s. 353; J. Michalak, Zarys liturgiki, Płock 1939, s. 217-218; Z. Modzelewski, Estetyka średniowiecznego dramatu liturgicznego, „Roczniki Humanistyczne”, 12(1964) s. 17 i 52; J. Lewański, Dramat i dramatyzacje liturgiczne w średniowieczu polskim, (w:) Musica mediaevi, I, Kraków 1965, s. 156-157.
6. Synod płocki z 1593 r., J. Sawicki, Concilia Poloniae, VI, s. 333; synod chełmiński z 1604 r., tamże, IX, s. 103.
7. S. Hozjusz, Confessio fidei catholica, s. 100; cyt. za M. Bobowski, Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku, „Rozpr. Wydz. Filolog. A. U.”, 19(1893) s. 16.
8. Synod warszawski z 1582 r., Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum, II, Posnaniae 1882, s. 419.
9. Synod przemyski z 1554 r., J. Sawicki, dz. cyt., VIII, s. 166; S. Hozjusz, j.w.; Synod chełmiński z 1583 r., Fontes 24, Torunij 1929, s. 27; synod płocki z 1593 r., J. Sawicki, VI, 333; synod gnieźnieński z 1602 r., J. Sawicki, V, s. 199.
10. Zarządzenie S. Hozjusza z 1565 r., Decretales, II, s. 419; synod warszawski z 1582 r., Decretales, II, s. 419-420; synod łucki z 1589 r., Acta synodi luceoriensis, ed. Z. Chodyjski, Varsoviae 1875, s. 38; synod wrocławski z 1592 r., J. Sawicki, X, s. 632; synod płocki z 1593 r., J. Sawicki, VI, 333; synod chełmiński z 1604 r., J. Sawicki, IX, s. 103.
11. Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta 1581-1585, wyd. E. Kuntze, C. Nanke, Monumenta Poloniae Vaticana, V, Cracoviae 1933, s. 697.
12. A. Bruckner, Średniowieczna pieśń religijna polska, Kraków 1923, s. 61 i 64.
13. J. Fijałek, Bogurodzica, „Pamiętnik Literacki”, 2(1903) s. 15.
14. Wytykano sobie „nieznajomość najprostszych zasad prawa kanonicznego dotyczących dekretów Stolicy świętej”, „nieznajomość abecadła liturgicznego”, „złą wolę”, „nadużycia”, „wyrządzenie krzywdy ludowi polskiemu, budząc w nim wstręt do nabożeństw”, „szkodliwie nowatorstwo”, zob. B. Maryański, Śpiew liturgiczny, „Przegląd Katolicki”, 30(1892) s. 791-792; E. Gruberski, Kilka uwag w sprawie muzyki kościelnej, „Muzyka Kościelna”, 20(1900) 36; W. Bugajczyk, Warszawska kronika muzyczna, tamże, s. 1-3 i 7; F. Walczyński, W sprawie śpiewu polskiego podczas mszy świętej, tamże, 21(1901) s. 1-2.

15. K. Mrowiec, Polska pieśń kościelna w opracowaniu kompozytorów XIX wieku, Lublin 1964, s. 27-28.
16. J. Surzyński, Msza śpiewana, a śpiew łaciński, „Muzyka Kościelna”, 18(1898) s. 19 i 21.
17. Raatz, O pielęgnowaniu naszej pieśni kościelnej, „Muzyka Kościelna”, 14(1894) s. 30; List biskupa kujawsko-kaliskiego Aleksandra do dziekanów z dnia 1 maja 1897 roku, tamże, 17(1897) s. 33-35; J. Surzyński, Komentarz do dekretu K.S.O., tamże 18(1898) s. 79-80; List pasterski Ks. Arcybiskupa Warszawskiego w sprawie śpiewu ludowego podczas mszy świętej, tamże, 20(1900) s. 31-32.
18. K. Mrowiec, dz. cyt., 28.
19. W. Padacz, Śpiew i muzyka kościelna w świetle statutów powojennych synodów diecezjalnych, „Ruch Bibl. i Liturg.”, 11(1958) s. 498-506.
20. Enc. Musicae sacrae disciplina, tłum. pol.: „Miesięcznik Diecezjalny Gdański”, 2(1958) s. 192.
21. Konstytucja o św. Liturgii, art. 118, tłum. pol.: Sobór Watykański II, Poznań 1968, s. 66.
22. Musicam sacram, nr 32, tłum. pol.: „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi, 1968, s. 47.
23. Notificationes, j. w., s. 163-175; „Ruch Bibl. i Liturg.”, 23(1970) s. 43-60.
24. Zarządzenie Konferencji Biskupów Polskich, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”, 14(1971) s. 135.
25. Zob. przypisek 23; oostatnie wydanie Śpiewnika ks. Siedleckiego (Opole 1974) oprócz pieśni nabożnych dotychczasowych zawiera także nowe, oraz śpiewy międzylekcyjne, na dziękczynienie i inne.
26. O śpiewie ludowym w naszych parafiach, „Muzyka Kościelna”, 4(1884) s. 81-82.
27. B. Maryański, art. cyt., 31(1893) s. 55.
28. Z. Mikołajczyk, Śpiew wiernych w kościele parafii wiejskiej, „Miesięcznik Kościelny”, Poznań 1951, s. 228.
29. Pius X, Motu proprio z 1903 r., tłum. pol.: „Miesięcznik Diecezjalny Gdański”, 2(1958) s. 165; Pius XII, Musicae sacrae disc., tamże, s. 187; Musicam sacram, nr 4, s. 41.
30. Raatz, art. cyt., s. 29-30; W. Padacz, art. cyt., s. 498 nn.
31. Sakramenty święte w duszpasterstwie, Poznań 1962, s. 79.
32. Directorium de Missis cum pueris, nr 29-32, Notitiae, 10(1974) s. 14.
33. Domaga się tego św. Pius X, j.w., 169; Pius XII, j.w., s. 194; Musicam sacram, nr 53, s. 51.
34. G. Mizgalski, Przygotowanie wiernych do śpiewu liturgicznego, „Miesięcznik Kościelny”, Poznań 1957, s. 467.
35. Motu proprio, j.w., s. 168.
36. Konstytucja Apost. Livini cultus z 20 grudnia 1928 r., tłum. pol.: „Miesięcznik Diecezjalny Gdański”, 2(1958) s. 176.
37. Musicae sacrae disc., j. w., s. 190-191.
38. Instrukcja Św. Kongr. Obrz. o muzyce kościelnej i liturgii z dn. 3 września 1958 r., nr 61-67, tłum. pol.: „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego”, 14(1959) s. 190-191; W. Padacz, Organiści w świet-

le Instrukcji o śpiewie i muzyce kościelnej, „Ruch Bibl. i Liturg.”, 14(1961) s. 152-157.

39. Musicam sacram, nr 67, s. 53.
40. J. Pawlak, Rola organów w kościele, „Miesięcznik Kościelny”, Poznań 1951, s. 238-240; G. Mizgalski, art. cyt., s. 467.
41. Pius X, Motu proprio, s. 168; Instrukcja z 1958 r., nr 64, s. 190; Musicam sacram, nr 62, s. 52; Directorium de Missis cum pueris nr 32.
42. Wskazania duszpasterskie Episkopatu Polski o nabożeństwach, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”, 14(1972) s. 290.
43. Musicam sacram, nr 63, s. 52.

I D E A Z G R O M A D Z E N I A SIÓSTR JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Człowiek otrzymał wspaniałe — ludzkie i zarazem nadprzyrodzone — powołanie: stać się uczestnikiem natury Bożej (2 P 1, 4).

Od strony Boga możliwość osiągnięcia tego jest dana w dziele stworzenia, odkupienia i zbawienia. Plan zbawienia realizuje się nieustannym wylewem miłosierdzia Bożego tak na całą ludzkość jak i na poszczególne osoby człowieka, który przez grzech zrywa dobrowolnie jedność z Bogiem, odchodzi od Niego. Miłosierdzie Boże nie utożsamia się jednak z pobłażliwością, jest ono w doskonałej harmonii z wszystkimi przymiotami Bożymi. Jest świadomą i chcianą dobrocią, wynikiem wewnętrznego zobowiązania, wierności wobec Samego Siebie.

Od strony człowieka pozytywną odpowiedzią jest przyjęcie z ufnością ofiarowanej mu przez Boga pomocnej ręki. Wobec własnej niewystarczalności i grzeszności uznaje potrzebę Boga i Jego przebaczenia: „odpuść nam nasze grzechy”.

W zbawczym planie Boga najcudowniejszą rzeczywistością jest to, że Bóg „poddaje się” woli swych wybranych, wysłuchując ich prośby oraz to, że pozwala przez dobrowolne i o chętne podjęcie cierpienia wstawiać się za grzesznikami i współpracować w odkupieniu ludzkości. Człowiek dojrzewa do zbawienia nie tylko przez praktykowanie cnót, ale przede wszystkim przez wierność w postępowaniu drogą miłości, ukazaną przez Chrystusa.

Zrozumiała to szczególnie Jadwiga Osińska, absolwentka filologii klasycznej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, gdy w roku 1941 podjęła się realizować myśl przekazaną przez Sługę Bożą s. Faustynę Kowalską, szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w ramach nowego Zgromadzenia. Wkrótce przyłączyły się do niej inne panie, które pod kierunkiem ks. profesora dr Michała Sopoćko przygotowywały się do czekającego je zadania.

Z tej pierwszej grupki w sierpniu 1947 roku Jadwiga Osińska, jako siostra Faustyna i Izabela Naborowska, jako siostra Benigna, rozpoczęły życie zakonne w Myśliborzu, za zgodą ówczesnego rządcy diecezji, późniejszego ks. biskupa dr Edmunda Nowickiego.

W roku 1949 powstała druga placówka w Szczecinie. Dnia 2-go sierpnia 1955 ówczesny rządcą diecezji, Administrator Apostolski ks. Zygmunt Szelażek, wydał dekret zatwierdzający Zgromadzenie na prawie diecezjal-

nym. Współzałożycielka M. Faustyna Osieńska zmarła w 1955 r. jako przełożona generalna tegoż Zgromadzenia. Po niej urząd ten pełniła M. Be-nigna Naborowska aż do śmierci, dnia 25 sierpnia 1967. Trudności i doświadczenia utrwaliły w Siostrach pewność, że dzieło jest Boże i zarazem pogłębiały ufność w pomoc Bożą.

Swoje powołanie widziały

- w wyprasaniu miłosierdzia wszys'kim ludziom na wzór Mojżesza z wyciągniętymi rękami;
- w wielbieniu Boga przede wszystkim w tym Jego niepojętym przy-miocie;
- w szerzeniu kultu Jezusa Miłosiernego przez ukazywanie Go bliźnim, by był On przez nich lepiej rozumiany, a przede wszystkim bardziej kochany i wielbiony;
- w naśladowaniu Jezusa Miłosiernego, przez ukazanie Jego życia na ziemi od żłóbka po krzyż, szczególnie Jego posłuszeństwa i miłości do Ojca oraz przez braterską miłość do wszystkich ludzi.

Obecnie Zgromadzenie pracuje w dwóch diecezjach: szczecińsko-ka-mieńskiej i gorzowskiej. Dom Generalny znajduje się w Myśliborzu.

Zgromadzenie żyje kultem Jezusa Miłosiernego. Jest on ukazany w Kon-stitucjach Zgromadzenia, zmodyfikowanych według soborowej nauki o zbawczym planie Boga.

Sobór Watykański II w rozdziale pierwszym Konstytucji dogmatycznej o Kościele, zatytułowanym „Misterium Kościoła”, ukazuje zbawczy plan Boga: „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym; nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, który jest obrazem Boga niewidzialnego, pier-wowzorem wszelkiego stworzenia” (KK 2).

Plan zbawienia zawiera następujące fakty: 1) Bóg chce uświęcać i zba-wiać wszystkich ludzi i to nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wza-jemnej więzi, lecz we wspólności, czyniąc z nich lud, któryby Go poznawał i Jemu służył; (por. KK 9); 2) Bóg chce zbawienia ludzi przez Syna Swego Jezusa Chrystusa, którego posyła na ziemię dla dokonania dzieła odkupie-nia. Chrystus w planach zbawczych Stwórcy staje się narzędziem obja-wienia Boga i źródłem zbawienia dla całego świata (KK 17); 3) Dla wy-pelniania woli Ojca, Chrystus zapoczątkował Królestwo Niebieskie — Kościół na ziemi; znakiem tego początku i wzrastania jest krew i woda wy-pływająca z otwartego boku Jezusa ukrzyżowanego (KK 3). Kościół, wy-posażony w dary Swego Założyciela i wiernie dochowującego Jego przy-kazań: miłości, pokory i wyrzeczenia, otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa Chrystusowego i Bożego na ziemi (KK 5). Mając od Głowy Mistycznego Ciała pełnię środków zbawienia, usiłuje skutecznie plan Boży (DM 6)

Bóg Ojciec urzeczywistnia Swój odwieczny plan przez dzieło stwo-żenia, odkupienia i uświęcenia ludzi; w nim ukryta jest tajemnica Chry-s-tusa (Por. DK 22).

Udział Chrystus w zbawczym planie — jaki Ojciec dla Syna przed-widział, a On bez reszty go wykonał — to nie tylko unicestwienie, zapar-cia się siebie i wyrzeczenie, ale również zaangażowanie się. Chrystus; Wielki Arcykapłan, ofiarował samego Siebie za nas; własną decyzją po-



końca pokusy pożądlności podczas kuszenia, znośił trudy i zmęczenie pracy apostołskiej, wycierpiął konanie w Ogrójcu, przeszedł przez hańbę i udrękę w czasie drogi krzyżowej, dobrowolnie przelał krew swoją dla naszego zbawienia i pojednania nas z Bogiem. Tak bardzo nas umiłował.

Zgromadzenie, czując się powołane i wybrane przez Boga do szczególnej służby Jemu, wie, że celem, do którego zmierza — przez życie, zachowanie rad ewangelicznych i posługę bliźnim — jest chwała Boża w Chrystusie. Świadomie, dobrowolnie i z wdzięcznością przyjmuje dzieło Boże, dokonane w Chrystusie i okazuje je w całym swym życiu (Por. DK 2). Wzoruje się na zawsze żywej i aktualnej, wspaniałej Osobie Jezusa, którego czyny i słowa utrwala ewangeliczne orędzie zbawcze (Konstytucje Zgromadzenia, 1973. pt 2).

W miłości Jezusa, posuniętej aż do ofiary życia, zawarta jest zasadnicza postawa Zgromadzenia. „Najwyższym prawem Zgromadzenia jest wzajemna miłość, pojęta jako dar i poświęcenie” (tamże, pkt 5). Oddanie i poświęcenie, zadokumentowane i zapoczątkowane w akcie profesji, realizuje się na codzień w świadomym, dobrowolnym i ciągle ponawianym darze z siebie: z osobistych planów, sił, zdrowia czasu upodobań, zdolności, słabości, upadków, zrywów, słowem — ze wszystkiego. Jest to niewątpliwie droga krzyżowa, ofiary, ale i wybrania. Na tym polega obłubeńcza wspólnota z Jezusem Miłosiernym, który zbawił świat właśnie przez krzyż i śmierć. Taki sposób włączenia się w zbawcze dzieło Chrystusa stawia przed oczyma Sobór Watykański II: „mamy zawsze nosić w ciele swoim umartwienia Jezusowe, aby i życie Jezusowe przejawiało się w naszym ciele śmiertelnym” (KL 12).

W myśl Konstytucji „Posłannictwo Zgromadzenia zmierza do kontynuowania zbawczego dzieła Jezusa Miłosiernego i obejmuje:

- a) pełne poświęcenia się szerzeniu Chrystusowej Prawdy i Miłości zwłaszcza wśród młodego pokolenia;
- b) posługę katechetyczną na ziemi ojczystej i na terenach misyjnych;
- c) troskę i orędownictwo o zbawienie ludzi, nabytych za cenę Krwi miłosierdzia Jezusa — Odkupiciela, przejawiające się w cierpliwym znoszeniu cierpień, wyrzeczeniu, przyjmowaniu w duchu pokuty trudów dnia codziennego;
- d) modlitwę i umartwienie w celu wyjednania grzesznemu światu miłosierdzia, zbawczych łask, darów nadprzyrodzonych i doczesnych;
- e) otwarcie na przyszłość, to znaczy gotowość przyjęcia i ofiarnego wypełniania zadań zleconych przez Kościół zgodnie z odczytanymi znakami czasu, danymi przez Tego, który „jest wczoraj, dziś i na wieki” (Hbr 13, 8);
- f) współpracę z kapłanami i duszpasterzami”.

Skoro wiara, konieczna do zbawienia (KK 14), rodzi się i rozwija przez słowo, katechizacja jest pierwszym środkiem w wypełnianiu obowiązku wychowawczego w Kościele (Por. DWCH 4), należy do odnowy Kościoła (Por. DE 6). Dla ego Zgromadzenie nie tylko świadectwem życia, lecz także czynnie głosi ewangeliczne orędzie Chrystusa (Por. DA 6).

W Mistycznym Ciele Chrystusa wszyscy wierni stają się świętym i królewskim kapłaństwem (DK 2), które jest uczestnictwem w kapłaństwie Chrystusa przez składanie duchowych ofiar życia codziennego (KK 34). Zgromadzenie oręduje modlitwą i ofiarą szczególnie za ludzi nie znających Boga lub szukających Go, grzeszników, konających, aby łaski odkupienia nie były w nich bezowocne.

Życie zakonne należy nierozdzielnie do życia Kościoła, gdyż zrodziło się w Kościele, z Kościoła i dla Kościoła (Por. KK 44). Zgromadzenie zna swoje miejsce w Kościele, dlatego jest otwarte na przyszłość: żyje i myśli kategoriami Kościoła, jest gotowe na przyjęcie i wypełnianie zadań ukazanych przez Kościół. „Zgromadzenie będzie pielęgnować szczerze przywiązanie i obłubienczą wierność względem Matki — Kościoła i odda Mu świadomie na usługi wszystkie siły stosownie do aktualnych potrzeb wyznaczonych przez Namiestnika Chrystusa lub Pasterzy diecezji” mówi punkt 7 Konstytucji Zgromadzenia.

Trwanie i wytrwanie w życiu permanentnej ofiary i umartwienia wymaga dojrzałości, do której Zgromadzenie dąży w stałej formacji Sióstr. „Naczelną ideą formacji są słowa św. Pawła: aż Chrystus w was się ukształtuje (Ga 4, 19). Kształtowanie w sobie Chrystusa i udział w zbawczym dziele wymaga

- a) śmierci starego człowieka;
 - b) naśladowania Jezusa w Jego posłuszeństwie Ojcu;
 - c) posługi bliźnim”. (Konstytucja Zgromadzenia, pkt 64).
- Pełną osobowość, opartą na jedności z Jezusem Chrystusem, osiągną Siostry przez

- a) rozwijanie w sobie twórczej inicjatywy samowychowawczej;
 - b) kształtowanie osobistej wolności w duchu radosnej służby;
 - c) wyrabianie dojrzałej i odpowiedzialnej postawy. Przełożonym, których pierwszorzędnym zadaniem jest pomóc Siostrom w dążeniu do doskonałej miłości, Konstytucja zalecają (punkt 70):
- a) odkrywać w nich najlepsze wartości, zarówno przyrodzone jak i nadprzyrodzone;
 - b) doprowadzać je do poznania swych możliwości rozwoju i do dania z siebie maksimum wysiłku;
 - c) czuć, aby niezachwiana ufność w łaskawość, wszechmoc i miłosierdzie Boga cechowała je zarówno w życiu wewnętrznym jak i w działalności apostołskiej.

W Konstytucji dogmatycznej o Kościele punkt 8) czytamy: „Jak Chrystus dokonał dzieła odkupienia w ubóstwie i wśród prześladowań, tak i Kościół powołany jest do wejścia na tę samą drogę, aby udzielać ludziom owoców zbawienia... Chrystus posłany został przez Ojca, aby głosić Ewangelię ubogim, aby uzdrowić skruszonych w sercu, aby szukać i zbawiać, co było zginięte — podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi”.

Z wdzięczności Bogu za dar powołania, trwając w modlitwie i chwalebnie wspólnie Pana, usiłują Siostry składać siebie na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, głosić wszędzie świadectwo o Bogu, Ojcu Miłosierdzia, a tym, którzy tego się domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która w nich jest (KK 10).

Przedstawiając w tym artykule założenia i cele Zgromadzenia, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich duszpasterzy Diecezji Gorzowskiej o zapoznanie z nimi młodych dziewcząt, pragnących służyć Bogu w życiu zakonnym. Im więcej z nich przyłączy się do nas, tym wydatniej będziemy mogły pomagać Księżom w ich codziennym trudzie budowania Kościoła Chrystusowego na tych ziemiach.

S. Salezja Poznańska
Przełożona Generalna Zgromadzenia
ul. Świerczewskiego 169
66-400 Gorzów Wlkp.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.